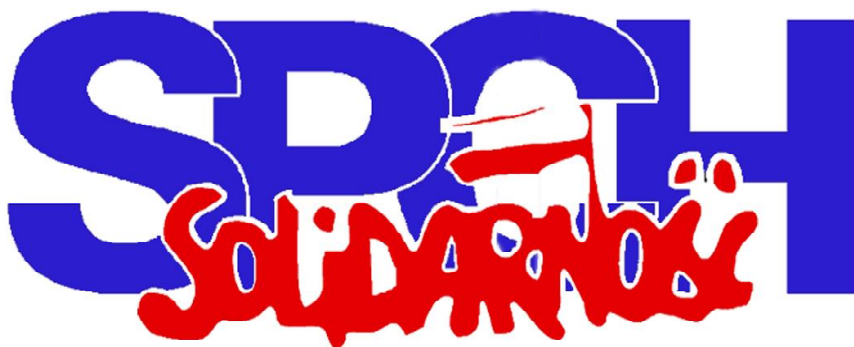


NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
SZKŁO



WARSZAWA
303 ROK XXIV
WRZESIEŃ
2015

SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ „Newsweek” oskarża Piotra Dudę ◉ Rozmowy z Krzysztofem Madanowskim, Zbigniewem Mentelem i Leszkiem Świeczkowskim ◉ XXXV lat Solidarności w polskiej ceramice ◉ Sierpień pobudza do refleksji ◉ Informacja z Komisji Skarbu Państwa ◉

Polska potrzebuje Solidarności

35 lat temu powstała Solidarność. 10 milionów członków, jeszcze więcej zwolenników, Polska po raz kolejny zjednoczyła się przeciwko władzy sterowanej z Moskwy. Potem jeszcze kilka razy była zjednoczona (w 1989 r., podczas papieskich wizyt, w 2005 r. po śmierci Ojca Świętego, czy 10 kwietnia 2010 r.). Wszystko to trwało jednak krótką chwilę, bo niewielu robi naprawdę wiele żeby zasiać ziarno niezgody w narodzie. To akurat ziarno ma to do siebie, że kiełkuje bardzo szybko.

Solidarność była ogromnym sukcesem. W czasach, gdy nie było telefonów komórkowych, internetu, telewizje były na bardzo krótkim pasku rządzących, wtedy zebrało się 10 milionów ludzi, którzy mieli dość kłamstw, cenzury, łamanie praw pracowniczych, wyzysku, podwyżek cen. Uzbierało się tego sporo. Wtedy Solidarność dawała nadzieję, zjednoczyła Polaków, pokazała że można sprzeciwić się wrogowi. A wróg był wewnątrz i na zewnątrz.

Czy dziś potrzebna jest nam Solidarność? Oczywiście, że tak. Potrzebny jest związek zawodowy, który reprezentowałby interesy pracowników w sporach z pracodawcami. I choć media i rząd robią wszystko, żeby zdyskredytować związki zawodowe, one są potrzebne. Bo prawo pracy w zakładach pracy nie jest przestrzegane. Bo na gminie łamane są prawa pracownicze, na czele z prawem do godziwej płacy za wykonaną pracę. Śmieciowe umowy, szantaże stosowane wobec pracowników, wszechobecny mobbing – to się dzieje w niemal każdym środowisku pracy. A pracodawcy nie zauważają, albo nie chcą tego zauważyć. Przykrywają oczy na niesprawiedliwość, bo często nie mają interesu w tym, żeby z nią walczyć. Stają po drugiej stronie barykady, choć niejednokrotnie deklarowali coś zupełnie innego. Tworzy się fikcyjne polityki motywacyjne pracowników (szczególnie w urzędach) po to tylko, żeby następnie premiować swoich, ładować w nich tysiące złotych. A inni? Inni dostają gołą pensję i niech się cieszą, że to mają, bo przecież na ich miejsce jest tylu chętnych.

Perspektywa się zmienia, gdy ktoś trwa przy korycie. Gdy trwa to kilkanaście lat, to już szans nie ma, żeby go od niego oderwać. Przykład? Lech Wałęsa, który był twarzą, symbolem, ikoną Solidarności, a dziś odmawia pracownikom jakiegokolwiek prawa do strajku, czy nawet marudzenia. Wielu wiązało z nim nadzieje, a gdy je zawiódł odwrócili się nie tylko od niego, ale i od Solidarności.

Dziś rolę Solidarności podkreślił prezydent Andrzej Duda. Powiedział słowa, które z pewnością zszokowały Kopacz i spółkę. Powiedział mianowicie, że jeśli Andrzej Duda kiedyś zabłądzi, to Solidarność ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zwrócić mu uwagę. Właśnie. Władza ma prawo do pomyłki, ma do niej prawo Ewa Kopacz, której działania krytykuję, ale władza, która tkwi w błędzie przez miesiące i lata, nie tylko nie ma moralnego prawa do rządzenia, ale powinna na zawsze zniknąć z polityki. Andrzej Duda nie boi się krytyki, wręcz wzywa do tego, żeby go krytykowano. Dlaczego? Bo ma pokorę, której brakuje rządzącym. Oni są pyszni i myślą, że są nieomylni, tymczasem od lat kłamią i oszukują.

Wmawianie ludziom, że dziś Solidarność nie jest potrzebna jest celową grą. Gdy jeszcze poda się przy okazji zarobki działaczy Solidarności i innych związków zawodowych, to od razu wiadomo, że opinia publiczna nie wierzy ich szczerym zamiarom. Wiem, że wśród związkowców, podobnie jak wśród polityków, wielu jest takich, co tylko patrzy na pieniądze. Nie jestem naiwny, ale wiem też, że są wśród nich ludzie, którzy walczą o prawa pracownicze. Media celowo wszystkich wrzucają do jednego worka

bo przecież kogoś czystego i prawego, pokazując obok karierowicza, można łatwo zdyskredytować. Prosty mechanizm, przez lata stosowany przez media.

Solidarność jest potrzebna, tak samo jak 35 lat temu. Pracownicy potrzebują skutecznej ochrony przed pazernym i wyzyskującym pracodawcą. Żeby była jasność, nie każdy pracodawca jest zły! Ale w tym sporze pracownik-pracodawca przezwyciężać ma pracownik ma mniejsze pole manewru. I dlatego Solidarność wciąż jest ważnym graczem, a wrzucanie jej do śmietnika historii jest podcinać gałęzi, na której wielu z nas siedzi.

Andrzej Duda w swoich wypowiedziach daje sygnał, że chce zmian. Odwołuje się do dziedzictwa Solidarności, ale nie tego z lat 90., ale tych z jej początków, gdy jeszcze nie była skażona ludźmi przyspawanymi do koryta. Panie Prezydencie, od słów prosimy przejść do czynów. A nawet nie prosimy, tylko chcemy tych zmian i ich pożądamy. Czas najwyższy zmienić Polskę. Polska nie jest krajem sprawiedliwym. Pora to zmienić.

<http://prawym sierpniowym.pl>



Siódme piętro luksusu szefa „Solidarności”

Wczasy w luksusowym apartamencie za 1300 złotych. Wyszywane ręczniki dla psa. Jedzenie i alkohol na koszt hotelu. Kartony z wędzonymi rybami w bagażniku. Darmowe zabiegi odnowy biologicznej. Tak wypoczywa Piotr Duda, szef „Solidarności”. [...] Możemy przeczytać w Newsweeku

Newsweek” ustalił, w jaki sposób przewodniczący Solidarności odpoczywa od zmagania z biedą i wyzyskiem pracowników: relaksuje się w Kołobrzegu, w luksusowym apartamencie uzdrowiska „Bałtyk”. Noc w penthouse kosztuje blisko 1300 zł. Według pracowników „Bałtyku”, z którymi rozmawialiśmy, Duda korzysta z apartamentu za darmo albo płaci 85 złotych, czyli tyle, ile za nocleg służbowy. Nie płaci za ekstra potrawy i alkohol, tak zwane „wstawki”, które obsługa przywozi mu do pokoju. Nie płaci też za zabiegi odnowy biologicznej. Obsługa „Bałtyku” twierdzi, że, gdy przewodniczący wyrusza do domu, pracownicy pakują mu do bagażnika kilka kilogramów świeżej ryby. Za nie też nie płaci.

„Bałtyk” prowadzi spółka Dekom, która w całości należy do NSZZ Solidarność. Część personelu została w ostatnich latach poddana „outsourcingowi” - dziś zamiast Dekomu zatrudnia ich zewnętrzna firma. Część z nich, na zwałczanych przez Dudę umowach śmieciowych, obsługuje gości sanatorium.[...]

Dotarliśmy do dziesięciorga świadków wizyt przewodniczącego w „Bałtyku”. Nasi rozmówcy - związkowcy, pracownicy fizyczni, kierownicy, kelnerzy, niższy personel, pracownicy kuchni uzdrowiska - potwierdzili informacje o kulisach rozliczeń za luksusowe wczasy szefa Solidarności. Dysponujemy ich pisemnymi oświadczeniami: w przypadku procesu powtórzą w sądzie to, o czym opowiedzieli „Newsweekowi”. [...]

Cały artykuł Wojciecha Cieśli i Michała Krzymowskiego można przeczytać w najnowszym „Newsweeku”. Pełne wydanie cyfrowe dostępne na platformie „Newsweek Plus” - za tygodnik „papierowy” i wydanie elektroniczne trzeba, oczywiście, zapłacić. [źródło: <http://polska.newsweek.pl/piotr-duda-afery-rachunki>, artykuły, 370025, 1.html].

Zdażyłem poznać Piotra Dudę i kilka razy rozmawialiśmy o wielu sprawach, które „gnębią” NSZZ „Solidarność” i Polskę. Mogę zatem uważać, że Piotr jest człowiekiem inteligentnym i zdaje sobie sprawę z tego, że wszędzie, gdzie się pojawi, ciągnie za sobą „ogon”.

Nie uwierzę przeto, że nie ma oczu dookoła głowy, że przyjmując na siebie obowiązki przewodniczącego znienawidzonej, wręcz wrogiej dla większości polityków i biznesu organizacji związkowej straci instynkt samozachowawczy komandosa. Takie nawyki ma się do końca życia.

W kolumnie obok cytuję - z niewielkimi skrótami - zwiastun obszernego artykułu ze strony internetowej „Newsweeka”.

Przypomnę najpierw, że od momentu ogłoszenia przez Jarosława Kaczyńskiego kandydatury p. Andrzeja Dudy na prezydenta RP wszystkie media prorządowe rzuciły się na przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Piotra Dudę. Zbieżność nazwisk miała posłużyć do zdeprecjonowania nieznanego szerokim masom Polaków „jakiegoś” Andrzeja Dudy. Funkcjonariusze medialni liczyli na to, że otumanione ich propagandą społeczeństwo pogubi się w osobach tych dwóch panów.

Wygrane wybory prezydenckie przez p. Andrzeja Dudę spowodowały niespotykany atak na nowego prezydenta. Media przestały pisać i mówić „prezydent Andrzej Duda” pisząc tylko „Duda”. Media też przestały pisać i mówić „przewodniczący Piotr Duda” pisząc tylko „Duda”.

Ja rozumiem, że blisko 10 milionów Polaków nie rozumie, co się w Polsce dzieje od 35 lat, a napewno od 10 kwietnia 2010 r. Widać to jak na dłoni analizując kolejne wybory. Może i nie rozumie, ale już takiego „kitu” chyba nie da sobie wcisnąć.

Duda był ZOMOWcem! Nie był? Był komandosem? Tylko Wujec przeprosił. Duda nie zaprosił Kopacz na uroczystości, Duda nie podał ręki Kopaczowej, Duda to, Duda tamto. Polak, który zasypia z telewizorem (sam się wyłączy), i którego rano telewizor budzi ma tą papkę kupić.

Do czego zatem potrzebny jest poniedziałkowy atak na Piotra Dudę? Bo za tydzień 10 milionów Polaków już nie będzie wiedziało, o którego Dudę chodzi. Funkcjonariuszom medialnym wcale nie zależy na obrzydzeniu związkowcom ich przewodniczącego. Oni biją „po nazwisku” zgodnie z instrukcją ich idola Iljicza Lenina: *Niech mówią, mówią, mówią, nie ważne jak, byle tylko nazwiska nie przekreśli.*

Jeśli przy okazji niektórzy związkowcy uwierzą w to, że Piotr Duda był w ZOMO, że w bagażniku wozil wędzone darmowe rybki, to też dobrze. Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą.

Cała sprawa wygląda tak, jakby ktoś celowo wpuszczał Lisa „w maliny”. A że Lisowi najbardziej zależy na dokopaniu opozycji „jaka wszystko” co mu podadzą. No i dobrze, bo wreszcie wychodzi jego brak profesjonalizmu na wierzch. Jest zwykłym „kundelkiem”, który służy za byle ochłap, nie sprawdzając nawet, czy jemu samemu nie zaszkodzi. ■

M. Orlicz



Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień I

W Kamionce Małej zmarł mężczyzna, który czekał zbyt długo na karetkę. Karetka pojechała do innej miejscowości o tej samej nazwie, ale w innej gminie. Czekający z zadławieniem nie doczekał. Następnego dnia zmarła żona mężczyzny. Z bólem w klatce piersiowej trafiła do szpitala w Limanowej. Zdiagnozowano stres po śmierci męża. Po pewnym czasie stan kobiety uległ pogorszeniu i mimo reanimacji zmarła. W szpitalu.

○ Duda został zaprzysiężony i jest już prezydentem RP. Krajowe media rządowe już atakują, kampania antydudowa została uruchomiona. „Gazeta Wyborcza” opublikowała dość ironiczne i złośliwe życzenia, a jej radiowęzeł wali w Dudę jak w bęben. I po co Duda pisał list do czytelników „GW”? I to wymuszony przez środowisko mu nieprzychylny?

○ Tusk również dołączył do atakujących za pomocą kłamliwej informacji jakoby Duda nie zaprosił go na uroczystości zaprzysiężenia. I rozpowszechnił to w mediach zagranicznych. Duda będzie miał duże trudności i albo okaże się mężem stanu, albo będzie pilnował żyrandola. Dużo zależy od niego samego.

○ Bodnar został rzecznikiem praw tego i owego, bardziej owego. Media rządowe podniecały się dramatycznym głosowaniem w Senacie, a dokładniej „konserwatywnymi” senatorami PO. Cudzyśłów jest jak najbardziej zasadny, konserwatyzm tak pasuje do PO jak księża obywatelscy do Kościoła.

○ Msza św. w intencji Komorowskiego i jego żony byłaby zwykłą mszą, gdyby nie owi księża obywatelscy. Otóż przeprosili byłego prezydenta za podłe ataki na jego osobę i to ze strony biskupów. Poszło o in vitro. Sowa, Opiela, Luter, Seniuk i podobno wielu innych, którzy akurat nie mogli przybyć na mszę zaakcentowali swoje zdanie odrębne od zdania biskupów. Mam nadzieję, że ci ostatni wezwą ich na dywaniki. Nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej...

○ Kopacz zakomunikowała, że wkłada trampki. PO długo obradowała nad kształtem list wyborczych, a opozycja i media nierządowe dzielnie temu sekundowali. Co więcej obśmiewano PO za umieszczanie skompromitowanych działaczy na tzw. jedynekach. Tam uczciwych ludzi nie może być „z definicji” więc co za różnica? Ba, nowe twarze mogą spowodować lepszy wynik wyborczy, więc po co było to larum?

○ A o co chodzi z tymi trampkami? Kopacz zmienia szpilki na trampki, bo bierze się po raz kolejny do pracy. Ciekawe o jaką pracę może jej chodzić?

Sprawa kłamstw zawartych w publikacji „Newsweeka”

**nt. Piotra Dudę, szefa Solidarności,
skierowana zostanie do sądu!**

2

„Tygodnik Solidarność” - twoje źródło informacji o Polsce, o Związku, o Świecie

Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień II



Według dyrektora szpitala w Dąbrowie Górniczej pacjentka ma prawo do intymności oraz prywatności, dlatego leży sama na Sali. Widać, że w Dąbrowie pacjentka ma lepiej niż w szpitalu we Wrocławiu, gdzie na ginekologii pacjentki we wspólnych salach nie miały prawa do intymności. Piszę pacjentka, bo okazuje się, że w Dąbrowie Górniczej wdrażają dopiero pilotaż reformy zdrowia i tą pacjentką jest mama wiceminister zdrowia (z PO). Żeby zapewnić intymność z sali sześciuosobowej usunięto inne pacjentki, a dla protegowanej sprowadzono nowoczesne łóżko. Chodzi nie tylko o intymność, ale i o wygodę.

○ Służby (rząd PO i PSL) tylko w zeszłym roku dokonały 1900000 sprawdzeń bilingów. *To nie jest inwigilacja* powiedział rzecznik policji. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego służby specjalne powinny posiadać powody do uzyskiwania dostępu do billingów rozmów, numeru IP komputera oraz danych, do kogo należy numer telefonu komórkowego. *Nie jest dopuszczalne w demokratycznym państwie prawnym rejestrowanie całokształtu aktywności jednostki. To narusza konstytucyjne gwarancje i prawa podstawowe* brzmi fragment z uzasadnienia TK ws. wprowadzenia zmian w ustawie.

○ Można domniemywać, że Polacy w ogóle nie mają prawa do intymności. Przypuszczam, że PO i PSL wprowadzą pilotaż przedwyborczy i przestaną na chwilę podsłuchiwać sami siebie...

○ *Ktoś mówi o tym, że w Polsce dzieci głodują, to dają argument naszym niekończennie przyjaciół, którzy dzisiaj w tej rosyjskiej propagandzie wykorzystują to przeciw Polsce* powiedziała dość niezbornie Kopacz, a chciała w ten sposób dać odpór tym, którzy sięją rosyjską propagandę. Bo jak wiadomo, pod rządami najlepszego rządu (PO i PSL) w całej historii Polski dzieci nie głodują, a kraj nie jest w ruinie.

○ Choć upały pokazują, że brakuje wody i prądu. To tylko prosty dowód na doskonałość najlepszego z rządów (PO i PSL). Wyśmiewano Tuska, że jego ambicje sięgają ciepłej wody w kranie. Otóż nic własnie, nawet tego PO i PSL nie gwarantują.

○ Komorowski udzielił wywiadu „GW”. Zatakował Dudę mówiąc: *to byli ci sami ludzie, z tymi samymi transparentami, którzy w czasie kampanii wyborczej siali przeciwko mnie nienawiść na rozkaz. Do nich przemawiał prezydent Andrzej Duda na Krakowskim Przedmieściu, zwracając się: „Kochani”*.

○ Ale święto Wojska Polskiego tym razem było bardziej świętem niż ostatnio, ciekawe dlaczego? Komorowski i „Wyborcza” nigdy tego nie rozumieją...

13 kłamst Newsweeka. Piotr Duda odpowiada na zarzuty

- Nie będę się bronił - powiedział Piotr Duda podczas konferencji prasowej w Gdańsku - Przedstawię tylko fakty, bo one są najważniejsze.

Na specjalnie zwołanej konferencji prasowej w Gdańsku szef Związku podziękował członkom „Solidarności” za masowe wsparcie w postaci maili, telefonów i sms-ów oraz odpowiedział na oszczercze zarzuty „Newsweeka” na swój temat. Wskazał na 13 kłamstw, jakich dopuścili się autorzy materiału. Zapowiedział, że sprawa znajdzie finał w sądzie.

W czasie kiedy według autorów artykułu Piotr Duda miał przebywać w domu wczasowym „Bałtyk” w Kołobrzegu, w rzeczywistości wyjeżdżał za granicę, przebywał na spotkaniach związkowych i konferencjach, uczestniczył w negocjacjach trójstronnych. Do każdej daty zaprezentował dowody - zdjęcia, delegacje, dokumenty. Zapowiedział, że świadkami w sądzie będą takie osoby prezydent Bronisław Komorowski, wicepremier Janusz Piechociński, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz czy Janusz Wojtunik, szef CBA.

Lider „Solidarności” w ciągu ostatnich 6 lat był w „Bałtyku” tylko pięć razy i to służbowo. Prywatnie był tylko jeden raz. - To było trzy i pół dnia. Sam za to zapłaciłem - mówił przewodniczący i wyjaśnił, że korzystał z bazy zabiegowej, bo jest wliczona w cenę pobytu. Można skorzystać wtedy z dwóch zabiegów i z tyłu skorzystał.

Gazeta powołuje się na rozmówcę, który wspomina, że dobrze pamięta majowy pobyt przewodniczącego w Kołobrzegu, podczas którego Duda miał mu przedstawić swoich teściów. - Moja teściowa nie żyje od ponad 20 lat, a teść nigdy nie był w Kołobrzegu. Cieszę się, że moja teściowa chociaż w publikacji Newsweeka mogła zobaczyć Kołobrzeg - skomentował lider Związku.

W kwestii zatrudnienia na umowach śmieciowych, Piotr Duda podkreślił, że pracownicy sanatorium nie są zatrudniani na śmieciówkach. W firmie obowiązuje układ zbiorowy pracy, działa organizacja związkowa. - Pokażcie mi drugiego takiego pracodawcę, który sam prosi inspekcję pracy o audyt - podkreślał przewodniczący i przypomniał, że dwa lata temu i w zeszłym roku na wniosek Związku taka kontrola została przeprowadzona w wielu Zarządach Regionu „Solidarności”, także w spółce DEKOM, która jest właścicielem sanatorium „Bałtyk”. - Niejeden raz próbowano mnie złamać - mówił lider Związku - To się nikomu nie uda. Wiem co robiłem, co robię i co będę robił. A o tym czy będę szefem „Solidarności” nie będzie decydował pan Lis ani PO - podkreślił.

Piotr Duda wykił też informacje dotyczące jego psa - Kacperka, co spotkało się ze śmiechem zgromadzonych na konferencji dziennikarzy. Nie zamawiał ręczników ani specjalnej karmy dla swojego

pupila, dodał także, że pies nie śpi na specjalnym posłaniu, lecz z przewodniczącym i jego żoną w łóżku.

Na koszt Związku w Kołobrzegu gościli też zasłużeni działacze „Solidarności”. - To powinno robić państwo a robimy my, związek zawodowy.

Według przewodniczącego prawdopodobnie za publikacją stoi firma świadcząca usługi rehabilitacyjne, z którą spółka „Dekom” rozwiązała umowę. - Nie wiadomo tylko czy informatorzy wykorzystali „Newsweeka” czy „Newsweek” wykorzystał informatorów - skomentował. Przypomniał również, że w niedawnym czasie wygrał proces Hanną Lis. Zastawiał się, czy artykuł nie był osobistą zemstą Tomasza Lisa. - Nie wiem, czy wydawca „Newsweeka” wie, że pan Lis wykorzystuje tygodnik do swoich prywatnych rozgrywek - dodał.

Szef „Solidarności” ujawnił swoje zarobki. - Zarabiam 11 236 złotych brutto. Mam fundusz reprezentacyjny 60 tys. złotych rocznie, z którego 97 proc. wydaję na cele charytatywne. Ubieram się w sieciówkach - podkreślał przewodniczący. Zapraszał dziennikarzy, żeby obejrzeli jego rotacyjne mieszkanie służbowe w Gdańsku i w Warszawie, żeby zobaczyć, w jakich „luk-susach” pławi się szef Związku. Zaprzeczył jakoby miał stylistę, a jego przemówienia pisała firma PR-owska.

- Mam ciężko chorą żonę. Jeśli jej się coś stanie to wam tego nie daruję - te słowa przewodniczący KK skierował do autorów artykułu i zakończył konferencję prasową. ■

www.solidarnosc.org.pl

Przewodniczący Sekretariatu Przemysłu Chemicznego i Redakcja miesięcznika „SPCH Solidarność” ogłaszają konkurs na nową nazwę naszego pisma.

Propozycje prosimy przysyłać na adresy poczty elektronicznej Sekretariatu do 30 września 2015 r.

Wyboru nowej nazwy dokonają Rada SPCH na najbliższym posiedzeniu w październiku.

Polfa Warszawa w Gdańsku

W dniach 28-30 sierpień 2015 roku członkowie Komisji Zakładowej oraz Komisji Rewizyjnej NSZZ Solidarność Polfa Warszawa S.A. przebywali wspólnie w Gdańsku.

Wyjazd oczywiście zorganizowany był ze względu na obchody jubileuszowe XXXV-lecia NSZZ Solidarność. Członkowie KZ i KR brali udział w pikniku rodzinnym, który był zorganizowany w dniu 29 sierpnia i uczestniczyli we wszystkich koncertach od godz. 15.00 do 24.00.

Oprócz koncertów niebawem były również chwile, gdy na scenie zjawiał się Prezydent PR - Andrzej Duda oraz gdy wystąpili jednocześnie praktycznie wszyscy dotychczasowi i obecni przewodniczący NSZZ Solidarność tj. Marian Krzaklewski, Janusz Śniadek oraz Piotr Duda. Nieobecny był tylko Lech Wałęsa, który w tym czasie wyjechał do Gabonu. Podczas koncertów, które były na dwóch scenach wystąpili między innymi: Maciej Miecznikowski, PapaD, Boney M. W dwugodzinnych koncertach głównym o godz. 19.30 na dużej scenie, pt. „My naród”, wystąpili: Krzysztof Cugowski, Lombard, Szttywny Pal Azji, Elektryczne Gitary, Natalia Przybysz, Skubas, Daab, SexBomba, Tomek Lipiński, Zle



Psy, Eldo oraz Jan Pietrzak. Gwiazdą wieczoru był Chris De Burgh. Uroczystości zakończył piękny pokaz ogni sztucznych.

Ogromnym zainteresowaniem zwiedzających cieszył

się także sprzęt wojskowy. Kolejki ustawiały się do czołgów i wozów bojowych. Uczestnicy pikniku mieli też możliwość szczegółowego obejrzenia 4 modeli samochodów Volkswagena, wyprodukowanych w Polsce, było oczywiście jeszcze wiele innych atrakcji..

Oprócz tych wszystkich zdarzeń, które były podczas pikniku, członkowie KZ i KR NSZZ Solidarność z Polfy Warszawa, mogli obejrzeć Salę Akwen w siedzibie Komisji Krajowej w której obraduje KK, zwiedzali również Europejskie Centrum Solidarności. Był również czas aby zwiedzić Gdańsk, przejechać się 55 metrowym kołem widokowym oraz pospacerować po Sopocie.

Zadowoleni wrócili do Warszawy pociągiem Pendolino. Ten jubileusz zapewne zostanie zapamiętany przez wszystkich członków KZ i KR NSZZ Solidarność Polfa Warszawa, były to niezapomniane chwile związane z obchodami XXXV-lecia NSZZ Solidarność, prawdziwe święto rodziny „S”. ■

Mirosław Miara

wie Rady udali się na uroczystości jubileuszowe XXXV lecia NSZZ Solidarność.

O godz. 12.00 brali udział w mszy św. w Bazylice św. Brygidy, następnie jak wszyscy uczestnicy mszy, przeszliśmy ulicami Gdańska pod pomnik i bramę Stoczni Gdańskiej, gdzie złożono kwiaty. Po tych uroczystościach odbyło się w Sali BHP, spotkanie z Prezydentem RP - Andrzejem Dudą i wszyscy obecni członkowie Rady SKPPF, mieli tą niebywałą przyjemność i zaszczyt uczestniczyć w tym spotkaniu, które zapewne na długo pozostanie w naszej pamięci. ■

Mirosław Miara

Rada SKPPF w Gdańsku

31 sierpnia w Hotelu ARENA EXPO w Gdańsku obradowała Rada Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Farmaceutycznego NSZZ Solidarność

Podczas posiedzenia członkowie Rady omówili i ustalili program Walnego Zebrania Delegatów SKPPF, które odbędzie się w październiku w Przemysłu. Omówiono również i ustalono harmonogram działań Rady SKPPF w drugim półroczu 2015 r.

Następny punkt obrad dotyczył współpracy z Polskim Związkiem Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego - stan aktualny i propozycje współpracy.

Omówiono również sytuację w poszczególnych spółkach. Po wyczerpaniu programu obrad, członko-



Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień III

Kolejki wydłużają się w tych przychodniach i w tych szpitalach, które mają swoją renomę, które mają dobrą kadrę, do której większość naszych pacjentów chce trafić. odpowiedziała Kopacz na pytanie dlaczego wydłużają się kolejki w służbie zdrowia. No i w ten sposób zasugerowała rozwiązanie: wystarczy jeszcze kilka lat rządów PO i PSL i żadna placówka nie będzie miała ani renomy, ani lekarzy. I żadnych czekających pacjentów...

○ Tyle tylko, że wydłużą się kolejki na cmentarze, no, ale i te można zaościć, więc kolejki znikną...

○ Jak mówią wydawcy, wiele szkół odłożyło na ostatni moment zamawianie podręczników. Opóźnienia w dostawach spowodowały także ograniczenia w dostawach prądu, które obowiązywały w ubiegłym tygodniu podało radio Żet w informacji o tym, że szkoły nie będą miały podręczników na rozpoczęcie nauki. MEN dał czas do połowy października (!). Wszystkiego można się spodziewać, ale żeby książek zabrakło z powodu braku prądu? Raczej z powodu braku kasy... Wyschła jak woda w upały...

○ Vetulani profesor PAN, biochemik, powiedział, że sześciolatki niezdolne do rozpoczęcia nauki są albo niedorozwinięte, albo chore, albo leniwe, albo głupio chowane. Gdyby był młodszy, powiedziałbym, że to dowód na upadek naszego systemu edukacji. Ponieważ jest po siedemdziesiątce, powiem, że to albo demencja albo obywatelskość...

○ Jak Komorowski wymyślił głupawe referendum, tylko po to by wykazać różnice między Kaczyńskim a Kukizem, to było dobrze. Sto milionów wyrzucił w błoto bez żadnego społecznego uzasadnienia, wyłączenie przedwyborczo. Teraz różne autorytety obywatelsko-ludowe chcą odwołania tegoż referendum i zwalają wszystko na Komorowskiego. Słusznie, ale tylko częściowo: oni to przez Senat przepchnęli. Czyli nie sam Komorowski tylko Komorowski, PO i PSL łącznie...

○ Jak Duda ogłosił referendum, to okazuje się, że to niedobrze. Co prawda taniej (bo razem z wyborami) i co prawda Duda ma silne społeczne uzasadnienie (trzy środowiska i 6 milionów podpisów), ale autorytety obywatelsko-ludowe nie są zadowolone i chcą by coś dopisywał. Powinien Duda zacytować Komorowskiego i powiedzieć takiej Kopacz czy takiemu Palikotowi, że dopisać to się mogą do wycieczki lub pamiętnika. No, ale Dudzie nie wypada, jest wszak prawdziwym prezydentem...

Połowy miesiąca

Sierpień, tydzień IV



Kibic Legii będzie siedział czwarty Krok w areszcie tymczasowym. Nie, nikogo nie zabił, nie zrobił przekrętu na 13 milionów i nie obsadzał swoimi ludźmi NIK. Jest pomówiony ws. przemytu narkotyków, bez dowodów...

○ To jest sprawiedliwość obywatelska. Jak złapali dilerów dopalaczy („Mocarz”) na Śląsku, to ich wypuścili i na sprawę czekają na wolności, jak złapali dilerów w Lublinie - wypuścili, czeka na wolności, jak złapali jednego adwokata od przekrętów, to wypuścili i czekać pewnie będzie na wolności. A facet, przeciwko któremu nie ma dowodów siedzieć będzie - tymczasowo - czwarty rok.

○ „Polskie Nagrania” zostały przejęte przez „Warner Bros” w tym roku. Niby się skończyły, ale... Ale w tygodniu cała Polska czytała o nowych taśmach złotych duetów: Kulczyk - Tusk i Kwiatkowski - Bury. Normalnie hity.

○ Tylko Kulczyk zszedł był z tego świata, a już wszyscy czekają na nagranie z Tuskiem (PO). Na razie znamy tylko recenzje, materiał wygląda obiecująco... Kulczykowi już wszystko jedno, ale Tusk to się musi martwić, bo za dwa lata zapewne stanie przed polskim trybunałem...

○ Aparatczyk Bury (PSL) syn Burego (ZSL) przygotowywał nowy materiał i zanim nadał nagraniom ostatni szlif, nagrania przeciekły. To duet z Kwiatkowskim (PO). Chłopaki rapują w dość niewybrednych słowach o obsadzaniu stanowisk w delegaturach NIK. Okazuje się, że asystent Burego wygrał konkurs. Od pucybuta do milionera, taka peowsko - peeselowska realizacja amerykańskiego marzenia...

○ A różne barany bronią Kwiatkowskiego, że niby uczciwy, o czym zresztą sam solennie zaświadczył. Firmował PO długo, w tym jako minister, a potem wybrany głosami PO i PSL jako szef NIK. Uczciwy się znalazł...

○ Rząd i posłowie wzięli się za zdrowie polskich uczniów. Jak? Nowelizując ustawę i wskazując co w szkołach będzie można jeść, a czego nie. Niezdrowy jest na przykład majonez. Co prawda dla tych samych uczniów ten sam rząd dopuścił pigułkę wczesnoporonną i edukatorów seksualnych promujących pedałów, ale to jednak nie to samo co majonez...

○ Ale tęczę na placu Zbawiciela rozebrało. Rozczuliła mnie pewna biedna kobieta występująca w „TOK FM” i w „Newsweeku” pisząc, że w ten sposób straciła busołę. Każdy kiedyś coś stracił, ale żeby busołę i w taki sposób? ■

<http://turybak.blogspot.com>

Rada Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego

2 września 2015 r. w Brennej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Naftowego NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie zwołane z okazji 35-lecia NSZZ „Solidarność” było okazją do wspomnień o wydarzeniach i ludziach, którzy tę Sekcję tworzyli i w niej działali.

Przygotowana przez Marka Warzyckiego członka Komisji Rewizyjnej SKPN na tą okoliczność Kronika SKPN NSZZ „Solidarność”, stała się pretekstem do szerszego spojrzenia na działalność Sekcji, jej rolę i znaczenie dla zakładów pracy skupionych w branży rafinerijnej i paliwowej.

Wśród zaproszonych gości, znaleźli się: Krzysztof Madanowski (PERN „Przyjaźń” S.A.), Justyna Haładaj (OLPP), Alojzy Danel (LOTOS Terminale), Józef Wójtowicz (Rafineria Jasło), Bogdan Kwiatkowski i Walenty Cywiński (PKN ORLEN S.A.).

Gościem szczególnym obrad był Mirosław Miara Przewodniczący Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”. Opowiedział zebranym o obchodach centralnych uroczystości powstania NSZZ

„Solidarność” jakie odbyły się w Gdańsku – „Solidarność Pokoleń” festyn rodzinny wraz z koncertem „My Naród”, uroczystościach w dniu 31 sierpnia br. w kościele św. Brygidy w Gdańsku z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

Uroczystości poprzedzone były posiedzeniem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, która podjęła stanowisko z okazji 35-tej rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Dyskusję członków SKPN wywołała uchwała KK w sprawie zasad i trybu postępowania w sprawach o rozszerzenie obszaru działania organizacji zakładowych i międzyzakładowych.

Na zakończenie obrad Rada Sekcji podjęła Stanowisko, zobowiązujące Przewodniczącego SPCH NSZZ „Solidarność” Mirosława Miara do podjęcia działań mających na celu dokonanie zmian statutowych i wymuszenie wpływu na zmiany prawne umożliwiające podjęcie rokowań nad Ponadzakładowymi Układami Zbiorowymi Pracy. ■



WZD SK Pracowników Przemysłu Papierniczego

W dniach 3 i 4 września w Rulewie koło Warlubia miało miejsce WZD Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Papierniczego. Podczas pierwszego dnia odbyło się szkolenie z zakresu komunikacji, które prowadziła kol. Maryla Kościńska z Działu Szkoleń KK. W drugim dniu obrad przewodniczący SPCH Mirosław Miara poinformował o sprawach bieżących w KK oraz w SPCH. Następnie uczestnicy obrad przedstawili sytuację w firmach zrzeszonych w SKPPP. Głównym tematem, z którym boryka się branża papiernicza, to sprawy kosztów energii elektrycznej i ostatnich problemów związanych z ograniczeniami energii, które wystąpiły w sierpniu. Koledzy uczestniczący w Komisji Dialogu Społecznego Sektora Papierniczego w IndustriAll ICEPI zrelacjonowali pracę nad nowym programem mapowania środowiska pracy dla przemysłu papierniczego. W dalszych punktach obrad omawiano harmonogram działalności SKPPP w 2015 roku i kolejnych latach. ■

Czy w Orlen będą wyższe premie z powodu upałów?

Związkowcy zwrócili się do pracodawcy z wnioskiem o wyższe premie w związku z panującymi upałami. Argumentują, że ekstremalne temperatury wymagają od pracowników znacznie wyższego wysiłku przy obsłudze instalacji produkcyjnych koncernu. Pod pismem w tej sprawie podpisali się także przedstawiciele Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PKN Orlen. „Zwracamy się z prośbą o wyjątkowe uwzględnienie ponadprzeciętnego zaangażowania i wysiłku wkładanego przez pracowników poszczególnych obszarów spółki w bezpieczne funkcjonowanie firmy w tak trudnym ze względu na warunki atmosferyczne okresie. Wnosimy, aby w związku z powyższym bezpośredni przełożeni przyznali pracownikom premie w wysokości maksymalnej, określonej w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy dla pracowników PKN Orlen” - czytamy w piśmie do pracodawcy. ■

Musimy mieć dostęp do niezależnych mediów!

Łatwo jest przez media manipulować społeczeństwem przemilczając pozytywne dokonania związku, a uwypuklać kłamliwe niefortunne działania - mówi Krzysztof Madanowski, wiceprzewodniczący „Solidarności w PERN „Przyjaźń”.



Od kiedy zacząłeś działalność w NSZZ „Solidarność”?

☉ **Krzysztof Madanowski** - Działalność związkową rozpocząłem jako młody 25 letni człowiek w roku 1980, zaraz po strajkach sierpniowych. Obserwując rozwój sytuacji w Polsce i uczestnicząc w spotkaniach inicjatywnych nabrałem przekonania, że nie mogę siedzieć bezczynnie i wspólnie z kolegą zacząłem organizować związek w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego w Płocku. Zostałem wiceprzewodniczącym związku i delegatem na zjazd pracowników Przemysłu Zbożowo Młynarskiego. Pamiętam swój entuzjazm i wiarę w zmiany na lepsze. Jadąc w pociągu na zjazd miałem z kolegą wpięty w klapę marynarki duży znaczek z napisem „Solidarność”. Byłem z tego bardzo dumny i czułem sympatię ludzi jadących w pociąg.

Stan wojenny dokonał olbrzymich spustoszeń. Jak wpłynął na twoje życie?

☉ Tuż przed stanem wojennym rozpocząłem pracę w PERN „Przyjaźń”, który 13 grudnia 1981 r. został zmilitaryzowany. Na wszystkich obiektach zjawili się wojsko. Szczególnie dużo na moim obiekcie - Bazie Surowcowej w Miszewku Strzałkowskim k. Płocka. Zapanowała wszechobecna kontrola wszystkiego i wszystkich. Rozmowy telefoniczne były pod ustawiczną kontrolą. W chwili gdy treść rozmowy wg podsłuchującego budziła zastrzeżenia, łączność była natychmiast przerywana co bardzo utrudniało pracę. Przewodniczący NSZZ „Solidarność”, kol. Ryszard Cierski został internowany. Członkowie prezydium związku byli szykanowani groźbami zwolnienia z pracy łącznie. Jeśli chodzi o mnie, to po przejściu do PERN byłem szeregowym członkiem związku, dlatego nie stosowano wobec mnie szczególnych szykan. Jednak bardzo przeżyłem podeptanie przez władze nadzieje, jakie wiązałem z powstaniem wolnych związków zawodowych. Po delegalizacji „Solidarności” nastał czas wszechwładzy związków zawodowych całkowicie zależnych od władz, wykonujących ich polecenia. Ludzie „Solidarności” i nie tylko, którzy wstąpili w ich szeregi, mogli się cieszyć szczególnymi przywilejami (podwyżki płac, przydział mieszkań, lepsze traktowanie w sprawach socjalnych). Stosowany był swoisty szantaż – „Zapisz się do związku to załatwię Twoją sprawę”. Nowo przyjmowani pracownicy, chcąc zatrudnić się musieli podpisać deklarację związkową. Z resztą było to stosowane do niedawna. Mnie osobiście wielokrotnie proponowano zapisanie się do jedynie słusznego związku, ale nigdy nie uległem tym namowom.

Nadszedł rok 1989. Wróciłeś do Związku...

☉ Przyszedł rok 1989. „Solidarność” zwyciężyła w wyborach parlamentarnych. Związek ponownie został zalegalizowany. Natychmiast z kolegą z bazy manipulacyjnej w Gdańsku, Konradem Wiszniewskim, który przed stanem wojennym był przewodniczącym w Fosforach Gdańskich, przystąpiłem do organizacji struktur związku w przedsiębiorstwie. Oczywiście natychmiast zaczęły się szykany wobec mnie, a z biegiem czasu także wobec mojej rodziny (nękanie szkalującymi mnie telefonami i straszenie, że coś może mi się stać). Nigdy nie poddałem się tym szantażom i z zaangażowaniem prowadziłem działalność związkową.

Działalność po roku 1989 nie była łatwa. W przedsiębiorstwie w Zarządzie jak i w Kadrze Kierowniczej pozostali ludzie dawnego układu, nawzajem się wspierający (zresztą w znacznym stopniu jest tak do dzisiaj). Nie ułatwiali oni działalności związkowej. Bardziej lub mniej otwarcie faworyzowali Branżowy Związek Zawodowy. Z tego też powodu bardzo trudno było pozyskać dużą ilość pracowników do NSZZ „Solidarność”. Pozostali ci najwierniejsi, dla których ważna jest idea Solidarności.

Jakie są relacje PERN i PKN Orlen? Jak współpracują organizacje związkowe NSZZ „Solidarność”

☉ Układa się ona bardzo poprawnie. Od Wielu lat działamy razem z innymi zakładami z sekcji przemysłu naftowego NSZZ „Solidarność”. Często wspieramy się nawzajem w działaniach na forum Regionu Płockiego. Korzystamy również ze swoich doświadczeń w prowadzeniu negocjacji z zarządami. Dużą pomocą są tu koledzy z PKN „Orlen”, którzy przeszli już procesy restrukturyzacyjne i mogą na udzielić istotnych rad w tym zakresie. Jeśli chodzi o relacje między PERN i PKN „Orlen” to są one czysto biznesowe, bez szcze-



Skończyłem 60 lat. Wykształcenie średnie techniczne o specjalności elektroenergetyka. Pracę rozpocząłem po ukończeniu szkoły w 1976 roku w Fabryce Maszyn żniwnych w Płocku. Początkowo jako elektryk w Dziale Utrzymania Ruchu, a następnie pracowałem na stanowisku inspektora bhp w dziale BHP. W roku 1978 przenieśliśmy się do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo – Młynarskiego PZZ w Płocku, gdzie również pracowałem jako elektryk w Dziale Utrzymania Ruchu, a następnie jako specjalista ds. elektroenergetycznych w Dziale Technicznym. Od września 1981 roku do dnia dzisiejszego pracuję w PERN „Przyjaźń” S. A w Płocku na stanowisku Starszego Zmiany w Dziale Eksploatacji. W latach 1993-95 pracowałem w zagranicznym przedstawicielstwie naszego przedsiębiorstwa w Schwedt – Niemcy. Od roku 1977 jestem żonaty. Posiadam syna i córkę oraz troje najmłodszych wnuków. W latach 1989-1993 Krzysztof był zastępcą przewodniczącego, a 1998-2008 Przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność w PERN „Przyjaźń”. Obecnie jest zastępcą przewodniczącego Rady Pracowników PERN „Przyjaźń”. Odznaczony przez brązowym krzyżem zasługi oraz odznaczeniem resortowym. Działa w Komisji Rewizyjnej Regionu Płockiego. Podczas obchodów 35 rocznicy powstania Solidarności został uhonorowany medalem „Zasłużony dla Regionu Płockiego NSZZ „Solidarność”.

gólnych sentymentów. My tłoczmy do nich surowiec, który zamawiają starając się robić to jak najlepiej i nie przerwanie, a oni nam za to płać. Naszym zdaniem zbyt mało, a oni uważają że zbyt dużo. Jest to odwieczny dylemat między nami, który staramy się rozwiązywać na drodze negocjacji.

PERN kojarzy się z Rurociągiem Przyjaźń, ale chyba to Tylko jedno z wielu zadań firmy?

☉ PERN „Przyjaźń” eksploatujemy już od roku 1963. Dlatego chcąc utrzymać przedsiębiorstwo w dobrej kondycji trzeba było je nieustannie modernizować i czynimy to od wielu lat. Remontujemy pompy, które mają swoje lata zmieniając przestarzałe uszczelnienia sznurowe na węglowe, które są bardziej efektywne. Rozbudowu-

➤ jemy infrastrukturę technologiczną do przyjmowania i transportowania różnych gatunków surowca. Remontujemy armaturę żeby była bardziej niezawodna. Wprowadzono nowy system ruchu, który zautomatyzował procesy ograniczając możliwość wystąpienia awarii do minimum - jesteśmy w stanie precyzyjnie kontrolować pracę rurociągów, do kilku metrów określić miejsce awarii. Jest to bardzo istotne ze względu na środowisko naturalne, które możemy bardziej chronić. Aby zabezpieczyć kraj przed skutkami niepokojów na wschód od naszych granic, zmodernizowaliśmy rurociąg północny z Płocka do Gdańska. Dzięki czemu jesteśmy w stanie tłoczyć ropę z dużo większymi wydajnościami z Płocka do Gdańska, jak i z Gdańska do Płocka. Praktycznie likwiduje to groźbę braku surowca w przypadku zawirowań na wschodzie.

Jaka jest przyszłość przed Rurociągiem Przyjaźń? To przecież bardzo stara inwestycja, a poza tym na tyle „strategiczna”, że może stanowić narzędzie polityczne.

⊗ Żeby się rozwijać inwestuje się w nowe kierunki działalności. Przykładem tu może być Terminal Naftowy, który jest projektem znaczącym dla bezpieczeństwa energetycznego w regionie. Zapewni on separację różnych gatunków ropy, usprawni jej transport, zapewni możliwość kumulacji oraz pozwoli rafineriom kupować taniej większe partie surowca. Rafinerie zlokalizowane w Polsce, Czechach i na Litwie oraz we wschodniej części Niemiec, które zaopatrywane są przez PERN „Przyjaźń” przerabiają łącznie około 10 proc. ropy w Europie, dlatego Terminal w Gdańsku jest istotny w sensie różnorodności i ciągłości dostaw surowca do kontrahentów. Ważną decyzją odnoszącą się do Terminala jest ustanowienie w maju Wolnego Obszaru Celnego na jego terenie. Istotą wolnego Obszaru Celnego jest przyznanie funkcjonującym na jej terenie przedsiębiorcom, korzystnych warunków prowadzenia działalności gospodarczej, na przykład w stosunku do znajdujących się tam towarów nie powstaje dług celny, dozwolona jest też działalność przemysłowa, handlowa lub usługowa, a czas pozostawiania towarów jest nieograniczony. Dlatego taki obszar może być wykorzystywany zarówno jako teren na którym prowadzona jest działalność produkcyjna związana z przetrzymywaniem, magazynowaniem towarów. Dzięki temu Terminal w Gdańsku Naftowy będzie mógł skutecznie rywalizować ze swoimi odpowiednikami w basenie Morza Bałtyckiego. Kolejną istotną inwestycją, którą kończy PERN jest III nitka rurociągu na odcinku wschodnim od granicy z Białorusią do Płocka. Realizacja tego projektu związana jest z potrzebą zwiększenia przepustowości rurociągów na odcinku wschodnim i zastąpieniu I nitki rurociągu, która jest najstarszą częścią rurociągu nowym rurociągiem o zdecydowanie większej przepustowości. Już dziś włączenie gotowych odcinków rurociągów III nitki do pracy daje

wymiernie efekty w postaci większej ilości przetłoczonego surowca przy zmniejszonym zużyciu energii. Zyskiem jest również zrezygnowanie z tak zwanego „ślizgacza”, czyli substancji zmniejszającej lepkość między cząsteczkową, który był dotychczas używany podczas tłoczenia ropy aby zwiększyć ilość przetłoczonego surowca I i II nitką. W momencie włączenia do pracy całości III nitki możliwe będzie zrezygnowanie z transportu ropy I nitką i po przeprowadzeniu badań stanu technicznego wykorzystaniu go do przetłaczania produktów ropopochodnych takich jak benzyna i olej. Ukończenie budowy III nitki pozwoli zamknąć również projekt budowy światłowodu, który jest realizowany przy okazji budowy III nitki. Po zakończeniu tej inwestycji PERN posiadał będzie sieć światłowodową od granicy z Białorusią do granicy z Niemcami. Patrząc na spółki realizujące takie inwestycje widać wyraźnie, że ich rentowność jest wysoka. W ostatnich latach dzięki rozbudowie pojemności magazynowej również na dotychczas istniejących bazach zaistniały warunki za oferowania dotychczasowym kontrahentom zwiększonym stopniu usługi magazynowej w tym od niedawna za oferowaniu jej również także klientom tradingowym. Wszystko to oraz zwiększonej ilości przetłoczenia ropy pozwalają osiągnąć znaczące przyrosty finansowe połączone ze zwiększonym zyskiem. To o czym mówię w liczbach przedstawione jest na stronach internetowych, więc nie będę ich tu przytaczał.

Nie można porównywać Polaków – tych z lat 80. do tych z XXI wieku. Są jednak różnice, które budzą niepokój, ale i nadzieje. Jak ty to widzisz?

⊗ Są ogromne różnice. Ruch, który się narodził w roku 1980 był protestem przeciwko zniewoleniu Polaków. W oczach społeczeństwa „Solidarność” upodmiotowiła ludzi i głosiła wartości, o których od lat marzyli, dlatego masowo wstępowali w jej szeregi. Myślę, że w pierwszym okresie w ten sposób chcieli pokazać władzy swoje niezadowolone z jej poczynań. Ponieważ w tamtych czasach nie można było tworzyć partii niezależnych od Moskwy, była to jedyna możliwość wyartykułowania tego co się myśli. Dlatego „Solidarność” w swoim początkowym okresie była konglomeratem osób chcących tworzyć związek zawodowy jak i partię polityczną. Ci drudzy wykorzystali związek do realizacji swoich celów. Mniej obchodził ich los zwykłych robotników. Największe koszty związane z transformacją ustrojową ponieśli właśnie robotnicy tracąc pracę, w wielu wypadkach żyjąc na granicy ubóstwa. Zresztą dzieje się tak do dnia dzisiejszego.

Polacy wstępując do wolnych związków zawodowych nie wiedzieli jakie koszty przyjdzie im zapłacić, dlatego z entuzjazmem nie pytając „za ile”, poświęcali swój czas i energię przekonani, że wywalczą o sprawiedliwą Polskę. Jak widzimy do tej pory nie udało się jej wywalczyć. Bogaci

są ludźmi bardziej bogatymi, a biedni biedniejszymi. Dzisiejsza „Solidarność” zdecydowanie się różni od tej z lat 80. Pozostali w jej szeregach w większości ludzie dla których ideały sierpnia są ważne i aktualne. Jest ich niestety dużo mniej niż na początku istnienia związku. Przyczyny tego stanu rzeczy można upatrywać moim zdaniem między innymi w rozczarowaniu Polaków działalnością związków zawodowych, które są coraz mniej skuteczne. Wiem że nie jest to tylko wina związków zawodowych ale i obecnej władzy, która przez cały czas dezawuuje i torpeduje działania związków. Jednak dla ludzi jak widać nie jest to argumentem.

Nie bez znaczenia jest fakt, że pracodawcy a zakładach pracy w mniej lub bardziej otwarty sposób blokują powstawanie związków zawodowych „Solidarność” dając do wyboru związek albo praca. Przy tak dużym bezrobociu w Polsce jest to argument nie do odrzucenia i większość wybiera pracę. Mało jest takich których stać na walkę z pracodawcą, ale wiedząc, że działania jego bezprawne decydują się na tworzenie związków zawodowych w swoim zakładzie pracy.

Niechęć do NSZZ „Solidarność” podsycają również media całkowicie (oprócz dwóch stacji) owładnięte przez propagandę rządową, która działa jak za dawnych PRL-owskich czasów. Ich mottem jest „kłamstwo powtórzone kilkadziesiąt razy staje się prawdą”. Łatwo jest przez media manipulować społeczeństwem przemilczając pozytywne dokonania związku, a wypuklać często kłamliwie nietrafione działania związków.

Dlatego aby dotrzeć do ludzi z naszym przesłaniem musimy mieć dostęp do niezależnych mediów, które nie zniekształcą naszego przekazu. W dobie kiedy wielu Polaków goni za pieniądzem aby związać koniec z końcem nie ma czasu na śledzenie wydarzeń toczących się w kraju, dlatego często przyjmuje się za prawdziwe kłamstwa lub półprawdy płynące ze szklanego ekranu. Oczywiście nie zwalnia to działaczy związkowych od kontaktów z ludźmi, który jest sensem działalności związków i w połączeniu z poprawą przekazu medialnego może przynieść efekt w postaci zwiększenia liczebności związku.

Co możemy zrobić żeby odmłodzić Związek?

⊗ Najlepiej byłoby zapytać młodych działaczy ponieważ oni najlepiej wiedzą co mogłoby przyciągnąć ich rówieśników do związku. Entuzjazm, o którym mówiłem na początku jest w deficycie. Młodzi często w związku upatrują możliwości wybicia się w hierarchii zawodowej czego związek bardzo nie może zagwarantować. Nie interesują ich jak nas, starych działaczy, związkowych ideały, które legły u podstaw powstania związku. Jest to dla nich tylko historia. Dlatego musimy wypracować sposób, aby do nich dotrzeć. Nie mam niezawodnych recept. Zresztą związek też nie, skoro jest tak mało młodych członków związku. ■

Polacy pracują ponad siły

Jedni pracują ponad siły i czas, innym nie daje się szans na pracę, a jeszcze inni mają więcej niż potrzebują. I tu już widać przeszkodę w porozumieniu się - mówi Zbigniew Mentel - przewodniczący „Solidarności” w ORLEN Południe.



Co ciebie i twoją małżonkę oraz nieżyjącego już brata przyciągnęło do „Solidarności”?

☉ Zbigniew Mentel - Ja myślę - nasza motywacja do „Solidarności” nie odbiega od motywacji 10 milionów Polaków. Smak wolności, zapach samodzielności i poczucie, że stworzyliśmy coś dla siebie my sami, a nie wszechobecna partia z monopolem na władzę i wszechwiedzę. Liczyliśmy na lepsze jutro dla nas i dla naszych dzieci. Czy tak się stało odpowiedzmy sobie sami w naszych sumieniach.

Jak na wasze życie i działalność wpłynął stan wojenny?

☉ Na początku strach, w miarę czasu przyzwyczajenie do kontroli, patroli milicyjnych do komunikatów w telewizorii. Po raz kolejny potwierdziło się, że największy patriotyzm w nas Polakach objawia się, kiedy ktoś próbuje sprowadzić nas do parteru. Halinka była w ciąży z córką, syn był mały, staraliśmy się tworzyć normalną rodzinę w tych nienormalnych warunkach. Ja w tym czasie byłem szeregowym członkiem Solidarności, (oczywiście zawieszony), natomiast z racji częstych wizyt w Dąbrowie Górniczej i utrzymywanych kontaktów z pracownikami Huty Katowice zaopatrywałem w „Wolnego Związkowca” - „bibulę” mojego Brata, założyciela wolnych związków w Rafinerii Trzebinia, przyjaciół, oraz sąsiada Andrzeja, który też założył Związek w znaczącej wtedy w Trzebini firmie ZSO Górka (po wyjściu z internowania wyemigrował do Francji). Bibulę i ulotki zachowałem także dla siebie, zostały mi na pamiątkę żółknięte do obecnych czasów.

Nadszedł rok 1989. Rafineria Trzebinia jest jeszcze samodzielną firmą.

☉ I przyszły lata, które pozwoliły Rafinerii się rozwijać, ludzie pracowali z zadowoleniem, praca była pewna, satysfakcjonująca - takie były odczucia.

Co się wydarzyło, że ty i twój brat rozpoczęliście samotny protest.

☉ Nie był to samotny protest, inicjatywa wyszła od nas, ale do akcji włączyła się cała załoga. Urząd celny w Krakowie zażądał zapłacenia kilkusetmilionowej akcyzy za lata zaległe, i zagroził zabranie Rafinerii Składu Podatkowego. W ciągu jednego dnia zorganizowaliśmy spotkanie załogi z władzami miasta, przemarsz pracowników wraz z rodzinami ulicami Trzebini i ustaliliśmy, że o godzinie 19.00 spo-



Mam 59 lat, od 38 lat dziele swoje życie z żoną Haliną, jesteśmy rodzicami dwójki dzieci syna i córki. Największym naszym szczęściem jest jednak obecnie wnuczek Maciuś. Z wykształcenia jestem elektromechanikiem i całe moje życie zawodowe, obraca się wokół tego kierunku, choć na różnych stanowiskach. Od 1981 roku związany jestem z Rafinerią Trzebinia, a od 1998 roku, ze spółką córką Energomedia. W latach 1974-1981 pracowałem między innymi w Hucie Katowice, gdzie zastał mnie rok 1980. Od 1976 do 1978 byłem wcielony do armii. Wolny czas staram się podzielić między obowiązki Dziadka i prace przy naszym domu i niewielkim warzywniaku, na jesień natomiast staję się zapalonym grzybiarzem.

tykamy się w budynku zarządu celem rozpoczęcia protestu głodowego. Dziewięciu przedstawicieli załogi rozpoczęło protest głodowy, który po 9 dniach zakończył się zwycięstwem w kwestii działalności Firmy. Urząd celny zawiesił egzekucje zaległej akcyzy, Rafineria Trzebinia odzyskała uprawnienia Składu Podatkowego. Mój brat był już wtedy poważnie chory, więc ja uczestniczyłem w głodówce, w piątym dniu protestu wraz z samorządowcami Trzebini pojechaliśmy na spotkanie z parlamentarzystami w sejmie uczestniczyłem w spotkaniu w ministerstwie finansów i rozmawiałem na temat Rafinerii Trzebinia z ówczesnym ministrem Jasińskim. Ze spotkania z p. ministrem wyszedłem mocno zniechęcony. W czasie protestu przedstawiciele załogi manifestowali przed siedzibą Urzędu Celnego w Krakowie. Dziś myślę jednak, że spotkania i rozmowy przyniosły skutek skoro istniejemy jako Firma. Najważniejszą jednak rzeczą, o której muszę powiedzieć jest SOLIDARNOŚĆ załogi i Zarządu Firmy jaka w tamtym czasie zapanowała. Muszę jeszcze powiedzieć coś o mediach, zainteresowanie naszą sprawą było znikome dla przykładu podam - TV regionalna podała informację o proteście głodowym trwającą zaledwie 9 sekund i zaraz potem informację o zaciąganiu przez strażaków kosa z drzew trwającą ponad minutę. Ciekawy reportaż o Rafinerii wyemitowała telewizja Trwam, redaktor Radia Maryja przeprowadził ze mną bezpośredni wywiad. Dziś niewiele pamięta tamten zryw, zapomina się, iż to, że dziś pracujemy zawdzięczamy tym dziewięciu osobom.

Rafineria zyskała „rozgłos” przez aferę. Przypomnij, co się wtedy wydarzyło.

☉ Ten temat jest bardzo trudny i niechęt-

nie poruszany, zostaliśmy oskarżeni ale do dzisiaj nie widać skazanych. Nie mieliśmy żadnego wpływu na przestępczą działalność naszych klientów, a największe konsekwencję i koszty, ponieśli najmniej winni, czyli załoga, która całe lata pracy oddała dla tej firmy. Tamte wydarzenia można by porównać do sytuacji pociągania do odpowiedzialności i karanie producenta noża kuchennego, dlatego że jakiś desperat, użył go do czegoś innego, niż był przeznaczony.

Została utworzona grupa Rafinerii Południowych w strukturach PKN Orlen. Jak tą zmianę oceniają pracownicy i związkowcy?

☉ Krótko - Ci co najwięcej pracują najmniej zarabiają, co wszyscy oceniają negatywnie. A restrukturyzacja jest okupiona wieloma nieszczęściami ludzkimi i łzami odchodzących z pracy ludzi. Firma już nie jest taka jak kiedyś przyjazna, rodzinna. Pracownicy są zamknięci w sobie i mocno zastraszeni możliwością utraty pracy. Dla uściślenia tylko dwie Rafinerie wchodziły w skład ORLEN Południe - Rafineria Trzebinia i Rafineria Jedlicze, pozostałe Rafineria Czechowice i Rafineria Jasło są w strukturach LOTOSU, natomiast Rafineria Gorlice jest przedmiotem walki opisywanym z resztą w tym miesięczniku.

Jaka jest przyszłość przed Rafinerią Trzebinia, bo to chyba jeden z nielicznych pracodawców?

☉ ORLEN Południe, bo pod taką nazwą teraz istniejemy to przedsiębiorstwo, które się rozrosło. W struktury firmy włączona została Rafineria Trzebinia, Rafineria Jedlicze, Fabryka Parafin NAFTOWAX

✈ i Konsorcjum Olejów Przetworzonych oraz część majątku produkcyjnego ze Spółek córek. Drugą stroną rzeczywistości, jest drastyczne zmniejszenie zatrudnienia. ORLEN Południe zatrudnia mniej Pracowników niż było zatrudnionych w pojedynczych Rafineriach Trzebinia czy Jedlicze. W obu Rafineriach wynegocjowany był program dobrowolnych odejść i wszyscy zwalniani otrzymali rekompensaty, niemniej jednak Ja osobiście traktuję to jako porażkę. Związki Zawodowe nie są od zwalniania, długo będę pamiętał rozżalenie jednych i złość innych którzy „musieli dobrowolnie odejść”. Pracownicy, którzy zostali, są tak dociążeni pracą, że nie mają czasu myśleć o „głupotach” a po przyjeździe do domu myślą o wypoczynku. Stany osobowe są tak okrojone, - że urlop, chorobowe jednych - to praca ponad siły dla innych. Związkowe interwencje pozostają w zawieszeniu, szefowie, kierownicy, zostali zmuszeni do dobrowolnych wystąpień ze Związków Zawodowych. Dzisiaj po cichu skarżą się na te sytuacje, natomiast głośno stwierdzają, że jest wszystko OK. A ja Panowie Dyrektorzy, Kierownicy, Specjaliści i Mistrzowie powiem Wam, że zgodziliście się dobrowolnie bądź sprzedaliście prawo przynależności, które zapewnia wam KONSTYTUCJA RP. O przyszłości firmy najlepiej wiedzą osoby zarządzające, z racji tego, że za Związkami nie przepadają stąd i nasza wiedza jest ograniczona. Natomiast z tego, czym Zarząd się chwali, możemy wywnioskować, że ma powstać kilka inwestycji, tak w zakładzie Jedliczu jak i w Trzebinii.

Nie można porównywać Polaków – tych z lat 80. do tych z XXI wieku. Są jednak różnice, które budzą niepokój, ale i nadzieje. Jak ty to widzisz?

© Polacy obecnie są mocno zróżnicowani, to powoduje - że nie potrafią się rozumieć, a wspólne rozwiązywanie problemów jest praktycznie niemożliwe. Kontakty międzyludzkie są mocno osłabione między innymi z braku czasu. Jedni pracują ponad siły i czas, innym nie daje się szans na pracę, a jeszcze inni mają więcej niż potrzebują i nie koniecznie wynika to z tego, że na to uczucie zapracowali i tu już widać przeszkodę w porozumieniu się. Poglądy polityczne bardzo skłócają Polaków. Telewizoria, która ogólnie jest dostępna w perfidny i wyrachowany sposób podsycia tę nienawiść może ktoś nazwać moje stwierdzenie, kolejną teorią spiskową ale nikt nie zaprzeczy, że istnieje pogląd, że najlepiej kierować grupą, która jest wewnętrznie skłócona.

Co możemy zrobić żeby odmłodzić Związek?

© Związek Zawodowy powinien mieć prawne instrumenty, mogące dawać członkom związku poczucie bezpieczeństwa pracy i płacy, godziwego wynagradzania za dobrze wykonywaną pracę. Młodzi muszą zobaczyć, że przynależność związkowa jest przywilejem i zaszczytem, ale i daje pewne prawa, których nie mają niezrzeszeni. ■

Otwarty na problemy innych

W rozmowie ze Zbigniewem Mentelom wspominamy jego brata - Kazimierza, który zmarł w 2008 r. Kazik był człowiekiem nietuzinkowym. Poniżej publikujemy artykuł o nim z piśma regionalnego „Przełom”.

Dał się poznać jako wyjątkowy człowiek, cieszący się ogromnym autorytetem i szacunkiem współpracowników. - Bardzo nam tu wszystkim będzie go brakowało – mówi o zmarłym Janie Kazimierz Mentlu jego brat, Zbigniew Mentel.

Jan Kazimierz Mentel od początku swojej kariery zawodowej związany był z Rafinerią Trzebinia. Jeszcze jako uczeń chrzanowskiego Fabloku odbywał praktyki w rafineryjnym warsztacie mechanicznym jako ślusarz.

Po ukończeniu szkoły właśnie w RT znalazł zatrudnienie. Pracował i nadal kontynuował naukę. Skończył szkołę średnią, zaczął awansować. Najpierw został mistrzem na warsztacie, potem jego kierownikiem. W ostatnich latach, gdy rafineria wydzieliła mniejsze spółki, znalazł pracę w Energomediach. Został szefem działu marketingu, zaopatrzenia i reklamy. Przede wszystkim był jednak współtwórcą zakładowej Solidarności. Przez kilka kadencji pełnił funkcję przewodniczącego NSZZ „Solidarność”.

- Był dobrym człowiekiem, zawsze otwartym na problemy innych. Chyba za to ludzie go najbardziej lubili. Że zawsze można było do niego przyjść i porozmawiać – brata wspomina Zbigniew Mentel.

Był bezpośredni. Jak mówią jego współpracownicy, co miał w głowie, to i na języku. I za to go ceniono.



Jan Kazimierz Mentel (1942-2008), był wyjątkowym człowiekiem. Zawsze otwartym na problemy innych.

Nie zdołał pokonać ciężkiej choroby. Jana Kazimierza Mentla pochowano na cmentarzu w Trzebinii. Żegnali go: rodzina, znajomi, współpracownicy, kierownicy Rafinerii Trzebinia. Zostawił żonę i syna. Miał 62 lata. ■

Przełomnr 34 (850) 20.08.2008 (AJ)

Ciśnienie na życie

Przewodniczący SPCH zaprosił Członków Komisji Krajowej NSZZ Solidarność na akcję bezpłatnych pomiarów ciśnienia krwi oraz wieku serca i poziomu cholesterolu w ramach kampanii „Ciśnienie na życie”, która od trzech lat gości w Polskich miastach i miasteczkach. Tym razem akcja odbyła się 28 sierpnia podczas posiedzenia Komisji Krajowej w Sali BHP. Sponsorem kampanii jest Polfa Warszawa S.A. „Ciśnienie na życie” to największa ogólnopolska kampania społeczna dotycząca nadciśnienia tętniczego. Przez niecałe 3 lata przeprowadzono ją w 110



miastach, zmierzono ciśnienie blisko 350 000 Polaków, rozdano ponad 800 000 egzemplarzy materiałów edukacyjnych, żeby zachęcać Polaków do regularnych pomiarów ciśnienia i edukować ich na temat profilaktyki chorób układu krążenia. ■

☉ Leszek Świeczkowski - Do Solidarności trafiłem stosunkowo późno bo dopiero w chwili jej ponownej legalizacji w roku 89 kiedy to grupa działaczy z pierwszego okresu przy zaangażowaniu kilku młodych zapaleńców przystąpiła do odtwarzania struktur związkowych w Polsce, pomimo młodego wieku szybko pozyskałem poparcie i zaufanie koleżanek i kolegów z wydziałów technicznych którzy wybrali mnie na swego przewodniczącego wydziału oraz delegata na zebranie zakładowe.

Jak na twoje Życie i działalność wpłynął stan wojenny?

☉ Rok 81 to drugi rok mojej służby wojskowej nadzieja i oczekiwanie na upragnione wyjście do cywila, lecz co się dzieje wprawdzie przedłużają nam służbę o dwa miesiące uzasadniając to złym stanem gospodarki a lekiem na jej stan miała być pomoc wojska które przez dwa miesiące leżała na koczach nic nie robiąc. Skromne wieści jakie udawało nam się zdobyć ze strefy cywilnej potwierdzały rosnące napięcie wśród kadry zawodowej, nadszedł dzień 13 – ego Grudnia nocny alarm, pobieranie broni wraz z ostrą amunicją po godzinie jazda na gąsienicach wozami bojowymi do Warszawy gdzie dotarliśmy po kilkunastu godzinach i gdzie reżim Jaruzelskiego ukradł młodym ludziom pół roku z najpiękniejszych lat młodości to były kolejne dwa święta daleko o swych najbliższych.

Myślę że stan wojenny pozostawił trwałe ślady w psychice i życiu wielu polskich rodzin tych internowanych, zwalnianych z pracy, szykanowanych, bitych i więzionych ale też w psychice tych młodych żołnierzy przymusowo zatrzymanych na te pół roku, dramat naszych rodzin które dopiero po kilku tygodniach dowiedziały się gdzie przebywają ich synowie.

Co robiłeś do roku 1989?

☉ Po powrocie z wojska wróciłem do pracy w Polsce do dawnych kolegów na remonty jedną z pierwszych była wiadomość że w dalszym ciągu są internowani Jolanta Szostek pierwsza przewodnicząca Komisji Zakładowej i Jarek Deska więc w kilka osób organizowaliśmy pomoc dla ich rodzin muszę nadmienić że koleżanka Jola a zarazem moja nauczycielka związkowa była najdłużej internowaną kobietą przez chuntę wojskową.

Czas płynął na pracy zawodowej, założyłem rodzinę mieszkając po stacjach bo przecież mieszkania zakładowe były zarezerwowane dla członków jedynej słusznej partii, dzieci rosły a wraz z nimi nadzieje że to musi się skończyć tak być nie mogło swoiste lekcje nie pokory i patriotyzmu to niedzielne msze w świętej Brygidzie u księdza Jankowskiego i te mityngi po zakończeniu mszy. Czas komuny musiał się skończyć bo jak długo naród mógł egzystować przy occie i musztardzie choć wszak według słów Urbana Rząd się wyżywi i wysłał namioty amerykańskim

Młodzi ludzie stawiają coraz większe wymagania

Nie wolno nam zapominać o bardzo licznej grupie społecznej Polaków żyjących poniżej minimum socjalnego. O bardzo szerokiej grupie młodych ludzi – wykształconych i zdolnych – dla których nie znalazło się miejsce na rynku pracy, a z których potencjału korzystają gospodarki Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Norwegii – mówi Leszek Świeczkowski, przewodniczący „Solidarności” w starogardzkiej Polpharmie.



...na Zamku Czocho

Mam 56 lat z wykształcenia jestem mechanikiem maszyn i urządzeń przemysłowych w roku 1975 rozpocząłem naukę w ówczesnej szkole przyzakładowej Starogardzkiej Polfy i pracuję tu do dnia dzisiejszego czyli już mogę powiedzieć jak w serialu czterdzieści lat minęło. Prywatnie mam szczęśliwą rodzinę żonę Jadwigę dwóch synów z żonami i moje ukochane słońeczka wnuczki Marysię i Zosię wokół których kręci się nasz świat, poza pracą zawodową poświęcam też swój czas na działalność w koszykówce do niedawna w zarządzie a obecnie w radzie nadzorczej ekstraklasowej drużyny Polpharmy. Czasami zdarzy się tak że znajdę chwile na moje najstarsze hobby czyli na filatelistykę która daje odprężenie i działa uspokajająco.

bezdolnym bo chamstwo nie znało granic.

Opowiedz o reaktywowaniu Związku w Polsce – Starogard.

☉ Wreszcie nadszedł ten długo oczekiwany dzień, dzień ponownej legalizacji Solidarności ponowne nadzieje i oczekiwania, w zakładzie w tym czasie pracowało sporo osób z pierwszej komisji to głównie oni wspierani przez młodych i gniewnych w sposób bardzo szybki reaktywowali związek w zakładzie z czego można powiedzieć że ucieszył się cichy sympatyk związku ówczesny dyrektor Włodzimierz Styło. Przeprowadziliśmy wybory wydziałowe i zebranie delegatów na szczelbu zakładu ja zostałem najmłodszym jej członkiem jako wice przewodniczący i tak to trwało do wyborów w roku 98 kiedy objąłem przewodniczenie związkowi i tak to trwa do chwili obecnej.

Nadszedł czas prywatyzacji. O co i jak

NSZZ „Solidarność” walczył z nowym inwestorem?

☉ Pierwszy rok mojego samodzielnego kierowania Komisją Międzyzakładową to czas szczególny swoisty egzamin z wielu dziedzin i posiadanej Negocjacji pakietu socjalnego z inwestorem jakim było konsorcjum Chemii Polskiej i Ciechu efektem kilku miesięcy negocjacji było podpisanie tegoż pakietu, niezłego z naszego punktu widzenia jednak w ostatniej chwili skarb państwa unieważnił ten proces prywatyzacyjny. Po rocznej przerwie nastąpiło ponowne otwarcie. Tym razem chętnym na kupno Polpharmy było konsorcjum na czele z Jerzym Starakiem, negocjacje od samego początku do łatwych nie należały, głównie zależało nam na otrzymaniu gwarancji zatrudnienia lub w razie nie wywiązania się z tego zapisu odpowiednich odszkodowań dla odchodzących z pracy, zapisy dotyczące inwestycji i rozwoju spółki zasady wynagradzania i nagradzania pracowników sprawy ubezpieczeń czy

pracowniczego programu emerytalnego tematem bardzo ważnym było kiedy inwestor odkupi akcje pracownicze, fundusz socjalny w wysokości powyżej odpisu ustawowego, zasady współpracy ze związkami zawodowymi i wiele innych ważnych spraw które po okresie obowiązywania palety socjalnego prawie w całości udało

zapominać o wciąż bardzo licznej grupie społecznej Polaków żyjących poniżej minimum socjalnego. O bardzo szerokiej grupie szczególnie młodych ludzi – wykształconych i zdolnych – dla których nie znalazło się miejsce na rynku pracy, a z których potencjału korzystają gospodarki Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Norwegii. Oba-

Konferencje IndustriAll w Katowicach

O odbyły się dwa spotkania z Sekretarzem Generalnym IndustriAll Ulrichem Eckelmannem, pierwsze dla przedstawicieli Solidarności z trzech Sekretariatów, drugie dla IndustriAll Polska w którym SPCH reprezentowali Mirosław Miara i Bolesław Potyrała. W pierwszym spotkaniu Sekretarz Generalny mówił o mającym odbyć się za rok Kongresie w Madrycie. Pozytywnie ocenił powstanie Sekretariatu IndustriAll, którego zadaniem jest występowanie do Komisji Europejskiej i opracowanie wspólnych stanowisk w sprawach polityki przemysłowej i energetycznej. Utrudniony jest kontakt z Komisarz ds. Przemysłu Elżbietą Bieńkowską. Występują problemy z wypracowaniem wspólnego stanowiska i coraz więcej przedstawicieli ERZ nie należy do ZZ a ilość członków IndustriAll spada. Powoduje to problemy finansowe i blokuje zmiany pobierania składek w zależności od zamożności państw. B. Potyrała przekazał gościowi album z okazji XXXV-lecia Solidarności a Ulrich odniósł się do czasu powstania „S” i wspierania tych działań przez związki niemieckie. Dziś zaś chciałby aby rządy skutecznie łączyły potrzeby społeczne z gospodarczymi i aby oba cele były realizowane. Słowo Solidarność zostało też połączone z solidarnością z uchodźcami i IndustriAll ma też w tej sprawie wydać deklarację.

Podczas drugiego spotkania U. Eckelman przedstawił cztery priorytety do realizacji przez Sekretariat: Polityka przemysłowa, finansowa i podatkowa w UE. Układy Zbiorowe i polityka społeczna – analiza statystyczna, warunki pracy. Europejskie Rady Zakładowe – koordynacja działań, zwiększenie członków Związku w Radach. Budowanie siły związku, sposoby organizowania się – platforma wymiany doświadczeń, pomoc ZZ. Na początku roku będą gotowe stanowiska i opracowania i każda organizacja je otrzyma i będzie mogła zgłosić do nich uwagi które po obrobieniu będą głosowane na kongresie zgodnie z liczebnością organizacji.

Bogdan Szozda zapytał też o spotkanie EKZZ i dyskusję o pakiecie klimatycznym w którym zadeklarował obronę stanowiska polskich związków przeciw pakietowi. W odpowiedzi Ulrich stwierdził że każdy delegat ma prawo bronić decyzji swych władz i nie będzie jednolitego stanowiska Sekretariatu. Przedstawiciel Federacji stwierdził że celem IndustriAll miało być mówienie jednym zdaniem oraz o oddziaływaniu Związku na Komisję Europejską. Ulrich odpowiedział że kontakty z Parlamentem są utrudnione i jedynie wpływ osobowości działaczy ma na nie wpływ i siłę oddziaływania. Na koniec stwierdził, że przyjazd do Polski był dobrą decyzją i zachęcał nas do tworzenia koalicji przy wyborach.

Po odejściu gości odbyło się spotkanie IndustriAll Polska na którym dyskutowano o potkaniu IndustriAll Europa Wschodnia na Słowacji we wrześniu, wskazaniu przedstawiciela Polski do wyborów do władz IndustriAll, akcji „STOP umowom śmieciowym” – pikietą przed siedzibą pracodawców 7 X, akcji „STOP TTIP” – umowa o wolnych handlu ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą, wskazaniu kandydata do ERZ EDF Suez z Elektrowni Połaniec oraz o polityce energetycznej Polski do 2050 r. ■

Bolesław Potyrała



...przy bramie Stoczni Gdańskiej podczas uroczystości XXXV Rocznicy NSZZ „Solidarność

nam się przenieść do negocjowanego układu zbiorowego pracy. Obecnie Jerzy Starak jest samodzielnym właścicielem Polpharmy, właścicielem który dba o ciągły rozwój spółki i spółki zależne które wchodzi w skład grupy Polpharma jednak w tym wszystkim nie zapomina o swoich pracownikach i wsluchuje się w głos związków zawodowych uznając ich za bardzo ważny element funkcjonowania nowoczesnej firmy.

Nie można porównywać Polaków – tych z lat 80. do tych z XXI wieku. Są jednak różnice, które budzą niepokój, ale i nadzieję. Jak to widzisz?

☉ Z całą pewnością nie ma porównania. Wtedy były zupełnie inne czasy, zarówno pod względem politycznym, ale też i gospodarczym. Przed młodymi ludźmi nakreślały się zupełnie inne perspektywy na dorosłe życie – ponieważ nikt tak naprawdę nie mógł przypuszczać kiedy i że tak szybko, upadnie cały blok komunistyczny. W tym całym zamieszaniu życia codziennego w PRL-u młodzi ludzie na pewno byli pozbawieni dostępu do dóbr materialnych czy luksusowych, ale też z drugiej strony nie musieli obawiać się o pracę i warunki lokalowe.

Dzisiaj sytuację mamy zgoła odwrotną – branża handlowa oferuje Polakom wszystko. Wystarczy mieć tylko pieniądze. A z tym bywa różnie. Pomimo bowiem zdecydowanie dodatniego bilansu transformacji gospodarczych ostatnich 25 lat oraz naszego członkostwa w UE – nie należy

wiać się, że to pokolenie jeśli nie utraci, to na pewno w znaczący sposób odczuwalne in minus dla Polski i jej społeczno-gospodarczej strony. Na przyszłość należy jednak zapatrywać się pozytywnie – gdyż pomimo kulejącej polityki prospołecznej i prorodzinnej kolejnych polskich rządów, to właśnie pokolenia młodych Polaków radzą sobie nad wyraz prężnie i zdają się potwierdzać tylko, że Polak potrafi!

Co możemy zrobić żeby odmłodzić Związek?

☉ Patrząc w perspektywy naszej organizacji międzyzakładowej mogę powiedzieć, że udaje nam się całkiem sprawnie i płynnie uzupełniać młodymi ludźmi, a nawet powiększać, kapitał członkowski, który pozostaje po odejściu czynnych członków na emeryturę. Nie jest to zadanie proste, gdyż młodzi ludzie stawiają coraz większe wymagania, które muszą pozostawać w zgodzie z trendami nowoczesnego społeczeństwa. Można by powiedzieć, że to klient wymagający – ale wnoszący do struktur młodą krew, charyzmę, pomysły, wiedzę oraz chęci, by transformować związek w strukturę nowoczesną i elastyczną. Szczególnie należy docierać do młodych, potencjalnych pracowników poprzez nowoczesne platformy cyfrowe, portale społecznościowe, przekaz multimedialny etc. Należy mówić do nich ich językiem i przedstawiać sprawę ochrony praw i obowiązków pracowniczych, aby nie były to sztywne i niezrozumiałe reguły – ale zwarty, jednolity i przystępny przekaz. ■



Artykuł został również opublikowany w „Tygodniku Solidarność”

Za nami 1 sierpnia, kolejna rocznica wybuchu „Powstania Warszawskiego” a za chwilę, 31 sierpnia, będziemy obchodzić XXXV-lecie powstania NSZZ Solidarność. Myśląc o tych dwóch rocznicach, tak się zadumałem na chwilę, zastanawiając się nad odwagą młodych ludzi walczących w Powstaniu, którzy byli gotowi oddać życie za wolność ojczyzny, oraz zastanowiłem się nad odwagą pracowników Stoczni Gdańskiej, którzy wówczas ryzykowali życiem, walcząc o prawa pracownicze.

Ten heroizm z 1944 roku oraz odwagę z 1980 roku, zestawilem z obecną sytuacją pracowników, **analizując fakt, braku zdecydowanej postawy robotników, wobec niewątpliwego wyzysku**, jaki jest stosowany w tych czasach, wobec ogromnej liczby naszych obywateli. Tak, wyzysku, myślę, że jest to i tak najłagodniejsze określenie tego, co obecnie w naszym kraju się dzieje. Z prasy dowiadujemy się o rosnących wciąż miliardowych fortunach naszych pracodawców. Zarobki prezesów w wielu spółkach, czy bankach, są niewyobrażalnie wysokie w stosunku do zarobków szeregowych pracowników. Ostatnio chociażby dowiadujemy się, że Zarząd PKP Cargo funduje sobie podwyżkę po 10000,00 zł a dla pracowników proponuje po 45,00 zł. Takich przykładów mamy oczywiście bardzo dużo.

Około 18 milionów złotych wydało w ubiegłym roku na utrzymanie swoich prezesów dziesięć firm z udziałem Skarbu Państwa, notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych. Dniówka w wysokości od 4 do nawet 8 tysięcy złotych, to wśród zarządzających giełdowymi spółkami standard. Średnie zarobki menadżerów dziesięciu spółek giełdowych z udziałem Skarbu Państwa, wynoszą nieznacznie ponad 1,5 miliona złotych brutto rocznie, czyli mniej więcej 375 średnich pensji przeciętnego Polaka (według danych Głównego Urzędu Statystycznego za luty 2015).

Do tego zestawienia przyłożmy to, co się funduje klasie pracowniczej a więc „umowy śmieciowe”, czyli ciężka praca, czasem po dwanaście godzin, bez urlopu i

Sierpień pobudza do refleksji

Obecnie pracownicy, są współczesnymi niewolnikami, są wyzyskiwani, są obdarci z godności, tym musimy się w pierwszej kolejności zająć w naszej działalności związkowej a działalność w samorządach, angażowanie się w kampaniach wyborczych, organizowanie imprez kulturalnych, sportowych czy społecznych powinniśmy realizować w drugiej kolejności.

świadczą za np. 800,00 zł miesięcznie. Płaca minimalna, którą związki pracodawców krytykują, twierdząc, że jest niepotrzebna – to 1750,00 zł ale brutto, czyli około 1286,00 zł netto, czy to jest godna zapłata za pracę? W 1980 roku walczyliśmy o wolne soboty a teraz po 35 latach olbrzymia masa ludzi **pracuje nie tylko w soboty, bo również w niedziele**. Statystyki podają jak znacznie wzrósł odsetek ludzi żyjących na granicy lub **poniżej granicy ubóstwa i są to w dużej mierze ludzie pracujący**.

Jeśli jest np. dwójka dzieci a rodzice pracują na śmieciówkach i zgarniają od pracodawcy po 800,00 zł, to taka rodzina ma dochód 400,00 zł na osobę, czyli poniżej minimum egzystencji. Oboje ciężko pracują. **Czy to jest do zaakceptowania?**

GUS podaje, że w Polsce jest 4,5 miliona ludzi żyjących poniżej granicy ubóstwa

pracuje się w soboty i w niedziele, albo po 12 godzin, za 1200,00 zł „do ręki”,

Czy to jest do zaakceptowania?

Pracodawcy korzystający z tych firm zewnętrznych, oczywiście uważają, że oni są w porządku, **nawet czasem zgarniają różne nagrody dla pracodawców**. Wszystko przecież jest zgodne z prawem. Powstańcy, w większości młodzi ludzie, oddawali życie za wolny kraj, stocznicy strajkując, nie wiedzieli, czy władza nie każe do nich strzelać, walczyli o lepsze jutro, ryzykując życiem. Teraz jesteśmy w naszym kraju świadkami rodzącego się współczesnego niewolnictwa, bo takie jest chyba prawdziwe określenie tego wyzysku, jaki nam się funduje i co **jest spokój, jest cisza, wszystko to wytrzymujemy**, bo boimy się o utratę pracy, bo boimy się, że nie spłacimy kredytu, bo boimy się, że nie znajdziemy innej pracy, bo boimy się, że nas zdegradują na gorsze stanowisko. **Czy młodzi ludzie w 1944 roku bali się**



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 21-218

a może to być ponoć nawet powyżej 6,5 miliona, według innych źródeł. Pracodawcy chętnie jak wiemy, sięgają po firmy zewnętrzne, sprzątające, ochroniarskie, agencje pracy tymczasowej. Dlaczego ci pracownicy są lepsi od pracowników ich firm. Bo w tych firmach często się zatrudnia na umowy śmieciowe a luksusem jest, jak zatrudnia się na umowę o pracę i oczywiście w większości jest to płaca minimalna. W tych firmach zewnętrznych często

mniej? Czy stocznicy w 1980 roku bali się mniej? Co się takiego z nami stało, że w milczeniu znosimy fakt, że ktoś nam płaci za dwanaście godzin ciężkiej pracy – 800,00 zł miesięcznie?

Sądzę, że taka sytuacja jak obecnie, grozi wybuchem. W 1980 roku wystarczył epizod ze zwolnieniem suwnicowej – Anny Walentynowicz. Jeśli władza w naszym kraju nie wyciągnie szybko wniosków, jeśli pracodawcy nie zrezygnują z polityki

➤ maksymalizacji zysków, to wcześniej czy później taki epizod jak w 1980 roku, rozpocznie wybuch społeczny. **Sytuacja jaka jest obecnie, jest nie do zaakceptowania.** Narusza godność człowieka, pracownika.

rany idące na rzeź". Ja nie nawołuję do rewolucji, bo ta jak ma być, to będzie, bez mojego głosu. **Ja nawołuję byśmy nabrali chociaż trochę odwagi** do walki o to co nam się należy, czyli o godne traktowanie, o godną płacę, za uczciwą i rzetelną pracę.



GRUDZIEŃ 1970

Zarobki pracowników w naszym kraju to skandal, ale również **traktowanie pracownika, wyciskanie z niego jak najwięcej, żeby pracował za trzech, żeby tyrał w domu, bo się nie wyrabia w pracy, żeby brał urlop, bo chce nadgonić niewykonaną pracę, to są niedopuszczalne, lecz często stosowane praktyki.** Taka ilość stosowania mobbingu, jak obecnie, nigdy nie była notowana, taka ilość chorych na depresję, wywołaną sytuacją w pracy, nigdy nie występowała. To wszystko, co spotyka pracownika w naszym kraju, gdy jesteśmy od lat członkiem UE, **jest nie do zaakceptowania i nie możemy się na to potulnie godzić.**

Świadomie posprzedawano i zlikwidowano duże zakłady produkcyjne. Tam jeszcze była siła pracownicza, siła związkowa, tam związki zawodowe mogły organizować protesty społeczne i walczyć o swoje. Dlaczego prowadzi się kampanie medialne przeciwko związkom, bo przecież władza i pracodawcy dobrze wiedzą, że to jest jedyna organizacja społeczna, która może się sprzeciwić. Dlatego tak negatyw nie jesteśmy przedstawiani. „Związki zawodowe, to hamulec w rozwoju współczesnego biznesu, to liderzy związkowi żyjący na koszt społeczeństwa”, tak i jeszcze gorzej, nas się przedstawia i wpaja ludowi.

Niestety pracownicy w dużej mierze ulegli również tej propagandzie i nie zapisują się do związków zawodowych. Dlaczego jest takie małe uzwiązkowienie w naszym kraju? Co się z nami dzieje, tracimy instynkt samozachowawczy? Pracodawca nas bardziej ochroni, niż związek zawodowy? Czy to jest „trzeźwe” myślenie?

Przebudźmy się w końcu, zacznijmy razem walczyć o nasze prawa pracownicze o godne zarobki o godne traktowanie, bądźmy solidarni. Nie zachowujemy się jak „ba-

Przychodzą do mnie pracownicy i płaczą jak są źle traktowani a nie godzą się ze strachu, na to żebym oficjalnie zajął się ich sprawą. To jak będziemy się tak bali, to na pewno nic nam się nie poprawi, tylko będzie jeszcze gorzej.

Związki zawodowe, chociaż obecnie strasznie przetrzebione przez prywatyzację, to obecnie jedyna siła, która może poderwać ludzi do walki o swoje prawa, do walki o godne życie. Dlatego wiele działań, którymi związki zawodowe są obecnie zajęte, takich jak działalność w samorządach, angażowanie się w kampaniach wyborczych, organizowanie imprez kultu-

ralności związkowej. **Zlikwidowanie „śmiciówek”, podniesienie płacy minimalnej oraz przeprowadzenie ogromu działań, które spowodują powrót w zakładach pracy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy oraz branżowych Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy.** Poddaliśmy się kompletnie w tej sprawie a to jest podstawa działalności związków zawodowych w świecie. Negocjowanie i podpisywanie branżowych układów zbiorowych pracy, wyeliminuje większość problemów o których piszę wyżej, to powinien być główny kierunek naszych działań, **oczywiście niebotycznie trudny, ale możliwy**, skoro jest możliwy nie tylko w Niemczech, czy we Francji, ale również w Czechach czy Słowacji.

Dwie rocznice sierpniowe, spowodowały mnie do zadania sobie pytania, dlaczego nas dzisiaj nie stać na odwagę, jaką wykazywali powstańcy, czy robotnicy ze stoczni. Nie znam odpowiedzi na to pytanie, nie wiem czemu cicho godzimy się na współczesne niewolnictwo. Natomiast wiem, że powinniśmy zastanowić się, co należy zmienić w naszych działaniach, żeby odwrócić obecną sytuację. W naszym związku połowa liderów twierdzi, że jak nas nie ma w Sejmie, czy w Senacie, czy w Samorządach, to nie mamy żadnego wpływu na bieg wydarzeń. Druga część liderów przestrzega przed takim wejściem związku zawodowego w politykę. Ja osobiście jestem w tej drugiej części. W 1980 roku nasi poprzednicy nie byli w Sejmie, byli w stoczni i zrobili coś, co zmieniło świat. **Może to jest czas, aby zacząć od początku tzn. aby zacząć walczyć o prawa pracownika w firmie.** Czy znajdziemy determinację jak w 1980 roku? Czy stać nas na odwagę, większą od strachu przed niespłaconym kredytem, utratą stanowiska, czy pracy? Co musi się



SIERPIEŃ 1980

stać, żeby pracownicy tak okrutnie traktowani, podnieśli wszyscy razem głowy do góry? **Może po prostu musi przyjść taka iskierka jak w 1980 roku, która roznieci płomień a może nie należy czekać na iskierkę, tylko zacząć działać?**

Miroslaw Miara

XXXV lat Solidarności w Ćmielowie

Solidarność w Fabryce Porcelany Ćmielów przez cały sierpień świętowała rocznicę powstania Związku. Już 8 sierpnia był bieg i spotkanie 180 związkowców. 23 sierpnia w kościele WNMP w Ćmielowie w asyście pięciu pocztów sztandarowych dziękowano Bogu za dobro, modlono się także aby przyjąć z pokorą smutniejsze dni długiego okresu 35 letniej historii Związku. Ostatnim akordem był wyjazd 105 osób na uroczystości do Gdańska. Największą imprezą sierpnia był IX Bieg Uliczny i pierwszy Marsz Nordic Walking. Zakłady Porcelany w Ćmielowie mają wspaniałe tradycje, sięgające czasów pierwszej Rzeczypospolitej. Organizatorzy Skoczno Ceramiczka nawiązując do pięknych tradycji, usytuowali start przy malowniczych i tajemniczych ruinach zamku na Ćmielowskim Podgrodziu. Na wysokości zadania stanęli Ćmielowscy strażacy, polewając trasę wodą. Wśród uczestników Biegu i Marszu byli Mirosław Rogoziński przewodniczący NSZZ „Solidarność” Zakładów Porcelany Ćmielów i Kazimierz Bednarz przewodniczący NSZZ „Solidarność” Cementowni Ożarów. Bogumił Krzyszczak prezes SKOK Chmielewskiego osiągnął znakomity wynik w Marszu Nordic Walking. Solidarnościowy Festyn Rodzinny w Smykowie zgromadził licznie dzieci i młodzież, związkowców NSZZ „Solidarność” z Ćmielowa i Ożarowa, pracowników i seniorów Ćmielowskich zakładów wraz z rodzinami. Sierpniowym akcentem był konkurs na najpiękniejsze bukiety i wieńce, wykonane z kwiatów i ziół. Rodzinny Festyn zakończył się uroczystym wieczornym spotkaniem związkowców z „Solidarności” Ćmielowa i Ożarowa. ■



Uroczysty sierpień w Jaworzynie Śląskiej

Piknik Rodzinny Solidarności zorganizowali 8 sierpnia związkowcy z ZPS „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej. Podczas imprezy odbył się między innymi Turniej Piłki Nożnej. Rywalizacja przebiegała w ekstremalnych warunkach, ze względu na panujące upały. Po południu rozpoczęła się część rozrywkowa Pikniku. Podczas imprezy odbyło się wiele konkursów i zabaw. Dużą popularnością cieszyły się konkursy strzelania z broni pneumatycznej, zawody w podnoszeniu ciężarka, turniej przeciągania liny. Odbyły się także wyścigi rowerowe dla najmłodszych uczestników imprezy. Wieczorem rozstrzygnięto loterię fantową, a zaraz po tym odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się do późnych godzin nocnych.

Impreza, która odbywa się corocznie w Jaworzynie Śląskiej po raz kolejny pokazała, że udaje się zgromadzić ludzi z różnych środowisk, których idee Solidarności potrafią łączyć w działaniach dla dobra lokalnych społeczności. W niedzielę 23 sierpnia w Kościele Parafialnym Pod św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, odbyła się Msza Św. Dziękczynna w XXXV rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” za wszystkich członków związku, emerytów, rencistów oraz wszystkich zmarłych. Zebrani modlili się również za tych, którzy oddali życie i zdrowie. Komisja Zakładowa składa gorące podziękowania Dyrekcji i Radzie Pedagogicznej Gimnazjum Nr 1 oraz Szkoły Podstawowej w Jaworzynie Śląskiej za wystawienie pocztów sztandarowych. ■

Minister poinformował, że Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo to największa spółka w Polsce zajmująca się poszukiwaniem i wydobywaniem gazu ziemnego i ropy naftowej. Dotychczasowa sytuacja finansowa i rynkowa spółki jest stabilna. Skonsolidowany wynik EBITDA w 2014 r. wyniósł ok. 6,3 mld zł, przy bezpiecznym poziomie zadłużenia, pomimo spadku cen ropy naftowej. Wzrost dochodów i spadek zadłużenia daje możliwość inwestycji m.in. na rynkach zagranicznych, np. w Norwegii. W 2014 r. cena jednej akcji była najwyższa w historii spółki i została określona na poziomie ponad 6 zł.

Strategię spółki na najbliższe lata przedstawił prezes Mariusz Zawisza. Głównymi filarami strategii spółki na lata 2014-2020 są: wzrost wartości PGNiG w oparciu o rozwój obszarów wydobywania oraz efektywne wykorzystanie infrastruktury przy zachowaniu zdolności do zapewnienia dostaw gazu. Pozwoli to na utrzymanie poziomu EBITDA i jej stopniowe zwiększenie do poziomu ok. 7 mld zł w 2020 r. Strategicznymi celami spółki są: utrzymanie wartości w obrocie detalicznym i hurtowym, maksymalizacja przepływów z obszarów infrastruktury i wytwarzania, wzmocnienie i transformacja obszaru poszukiwań.

Podczas dyskusji posłowie poruszali kwestie restrukturyzacji spółki. Pytali m.in. o wydobywanie gazu ze źródeł niekonwencjonalnych, oddziaływanie cen ropy na kondycję spółki, o wysokość i formę wypłat dywidendy dla akcjonariuszy. Ponadto pytano, jaki wpływ będzie miało otwarcie terminalu LNG na przyszłość spółki. W dyskusji zwrócono uwagę na problemy przy budowie terminalu LNG oraz kontrakty: katarski i jamalski.

Aktywnymi posłami, którzy zadawali pytania byli tylko posłowie PIS (Suski Marek, Małecki Maciej), niestety odpowiedzi na ich pytania, jak zawsze nie zawierały odpowiedzi.

Wystąpienie prezesa Zawiszy, to jeden wielki bełkot, który bym zawarł w jednym zdaniu: w PGNiG jest bardzo dobrze, są super wyniki, jest super strategia i będzie jeszcze lepiej. Mówił cicho i szybko, nie można było nadążyć nad jego wywodami, ale miałem wrażenie, że i tak nikt nie słuchał. Wyszedłem z Sejmu z przeświadczeniem, że nic nie wiem z tego posiedzenia.

Skład Komisji Skarbu Państwa to 27 posłów, na Sali może było z 12 - nie więcej. Stracony czas, dla wszystkich, takie posiedzenie.

W prasie ukazały się nieliczne relacje. Jedną z nich przytaczam poniżej. ■

Mirosław Miara

Komisja rozpatrywała informację na temat aktualnego stanu i strategii gazowej spółki. Posłowie pytali szefa PGNiG m.in. o spór z Gazpromem. Jak wskazywał Zawisza, spółka, którą kieruje, „co jakiś

Informacja z posiedzenia Komisji Skarbu Państwa

5 sierpnia 2015 r. uczestniczyłem w posiedzeniu Sejmowej Komisji Skarbu Państwa. Podczas obrad Komisja rozpatrzyła informację na temat aktualnego stanu i strategii rozwoju PGNiG SA. Informację przedstawili: podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa - Wojciech Chmielewski oraz prezes PGNiG S.A. - Mariusz Zawisza.

czas informuje” opinię publiczną, na jakim etapie znajduje się wspomniany spór. – Spór jest w fazie arbitrażu, ale równolegle prowadzimy rozmowy bilateralne. Rozmowy te są bardzo zaawansowane – podkreślił. PGNiG w maju skierowało do Gazpromu wezwanie przed Trybunał Arbitrażowy w Sztokholmie. Przedmiotem sporu jest zmiana warunków cenowych kontraktu długoterminowego na zakup gazu ziemnego z września 1996 r. Przez pół roku polska

URE 1 stycznia br. na cały rok 2015 – mówił. Dziennikarzy poinformował, że jego zdaniem rozmowy te powinny zakończyć się wkrótce. Ponadto Zawisza poinformował dziennikarzy, że rozmowy PGNiG z Qatargasem, dotyczące realizacji umowy na zakup skroplonego gazu ziemnego na 2016 rok, powinny zakończyć się w trzecim kwartale. Pytany, czy będzie szansa na wynegocjowanie możliwości nieodbierania gazu, tak jak zostało to wynegocjo-



spółka próbowała przekonać rosyjskiego dostawcę do zmiany niekorzystnych dla siebie zapisów kontraktu. Chodziło przede wszystkim o cenę; Polska płaci za rosyjski gaz więcej niż inni europejscy odbiorcy. Posłowie pytali też szefa gazowej spółki o ceny gazu dla odbiorców detalicznych i dlaczego one nie spadają. – Co prawda ceny ropy spadają, i to dynamicznie (w ciągu półtora roku nawet o blisko 50 proc.), natomiast trzeba zauważyć, że w tym okresie bardzo mocno osłabiła się też złotówka, szczególnie w relacji do dolara. Kontrakty importowe są rozliczane właśnie w tej walucie – odpowiadał szef PGNiG. Wskazał też, że jeśli chodzi o spółkę PGNiG Obrót Detaliczny, która obsługuje klientów detalicznych, „spółka ta jest aktualnie w dialogu z URE”. – Toczą się rozmowy na temat weryfikacji tej taryfy, która została zatwierdzona decyzją Prezesa

wane w ubiegłym roku, odpowiedział: „Zawsze strony mogą się porozumieć, tak jak się porozumiały w zeszłym roku, i zakładam, że taka formuła zawsze obowiązuje”. W grudniu 2014 roku PGNiG podpisało porozumienie z Qatargasem w sprawie zmiany warunków umowy na dostawy LNG, przewidujące, że Qatargas w 2015 roku ułokuje wolumen gazu przewidziany w umowie z PGNiG na innych rynkach, a polska spółka pokryje różnice pomiędzy zakontraktowaną ceną, a ceną zapłaconą przez odbiorców. Na podstawie umowy z Qatargas PGNiG miało odbierać od katarskiego dostawcy skroplony gaz poprzez terminal w Świnoujściu. Budowa terminalu nie jest jednak jeszcze zakończona. ■

Artykuł opublikowany na stronie: <http://www.naszdziennik.pl/ekonomia-gospodarka/141625,pgnig-negocjuje-z-gazpromem.html>



Historia jakiej nie znacie! Warto przeczytać i nie tylko zastanowić się co zrobiła, czy próbowała Anna Walentynowicz zrobić dla Polski, ale również dzięki komu i na jakich warunkach doszło do „transformacji”, przez którą Polska wygląda, jak wygląda - ograbiona i biedna. Wszyscy chyba wiedzą, kim była Anna Walentynowicz i co naprawdę zrobiła, gdy niewiele brakowało do załamania strajku. Ta książka ukazuje jak ciężkie było jej życie i jak wielką rolę odegrała w okresie tworzenia się Solidarności. Trzeba o tym wiedzieć i tę książkę mieć.

Anna Solidarność

Książka Sławomira Cenckiewicza o ciężkim życiu i wielkich dokonaniach Anny Walentynowicz (1929-2010) ma charakter biografii pretekstowej, kreślącej jej portret nie tylko na tle konkretnej epoki, ale również środowiska pracowniczego czy grupy społeczno-politycznej. Wiele miejsca poświęca autor dzieciństwu Walentynowicz, pracy ponad siły, doświadczeniu przemocy fizycznej i głodu, Stoczni Gdańskiej, Wolnym Związkom Zawodowym Wybrzeża, Sierpniowi '80, „Solidarności”, podziemiu, a nawet działalności w wolnej Polsce...

To przez Annę Walentynowicz powstała

„Solidarność”. To właśnie dla niej w 1980 r. stanęła Stocznia Gdańska. Kiedy po trzech dniach Komitet Strajkowy zakończył strajk, Walentynowicz miała odwagę powstrzymać robotników, którzy opuszczali stocznię. To ta akcja, ten straceńczy czyn prostej robotnicy stał się czynnikiem decydującym o losach Sierpnia '80 i najnowszej historii Polski. Poszczególne etapy życia Anny Walentynowicz splatają się z losami Polaków w XX wieku. Jej życie jest jak portret zbiorowy polskich robotników wstających z kolan, by zbuntować się przeciwko komunizmowi. Pozostała na zawsze skromna. Na swoje życie patrzyła zawsze jak na służbę.

Anna Walentynowicz to największa legenda „Solidarności”, choć uważała się za zwykłą kobietę. W tym kryje się jej niezwykłość. Do końca życia pozostała wierna swoim ideałom. Nasze społeczeństwo chyba po ponad 40 latach komu

nizmu nie może do tej pory uwierzyć, że mogło wydać taką bohaterkę. I może dlatego właśnie Anna Walentynowicz jest skazana na infamię, może dlatego jej zasługi zostały przyćmione przez Wałęsę, który nie jest jednoznaczny i przejrzystą figurą w naszej historii. Społeczeństwu było łatwiej uwierzyć w błędzącego Wałęsę, niż w nieskazitelną Walentynowicz.

To ważna książka, bo porządnie napisała - skrupulatnie, ale jednocześnie bardzo atrakcyjnie. A temat ważny, bo przedstawia historię, którą znać powinniśmy, lecz główne media to utrudniają. Smutne jest jednak to, że ta piękna biografia jest biografią człowieka, który przegrał. To książka, z której warto zrobić notatki.

Biografia została wydana 2 miesiące po katastrofie smoleńskiej, w której zginęła również Pani Anna Walentynowicz. I to chyba dopełnia tragizmu tej postaci. Polecam każdemu tę biografię, to jeden z najlepszych sposobów na zagospodarowanie swojego czasu. ■

Książkę Sławomira Cenckiewicza „Anna Solidarność” przypominam Państwu ponieważ 15 sierpnia br. odsłonięto w Gdańsku pomnik Anny Walentynowicz. Prezydent RP Andrzej Duda tak napisał w liście do organizatorów:

[...]Serdecznie pozdrawiam wszystkich przybyłych na uroczystość odsłonięcia pomnika Anny Walentynowicz. Bardzo się cieszę, że ta wspólna postać zyskuje teraz upamiętnienie [...]. Pani Anna Walentynowicz odegrała niezwykle ważną rolę w dziejach najnowszych Polski. Trudne do przecenienia są zasługi, jakie położyła dla Wolnych Związków Zawodowych i NSZZ „Solidarność”, których była współzałożycielką. [...] Należała do najodważniejszych działaczy opozycji demokratycznej, a zarazem była jednym z tych przeciwników systemu, których najzacieklej zwalczał komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Dzięki badaniom historyków dzisiaj wiemy już, że jej inwigilacją zajmowało się przeszło stu funkcjonariuszy i tajnych współpracowników SB. Znosiła to wszystko z godną podziwu niezłomnością i determinacją, zdecydowana walczyć do samego końca z totalitarną władzą o wolność i prawa przynależne każdemu człowiekowi.



Jednocześnie była też osobą szczególnie wrażliwą na ludzką krzywdę. [...] Jej serdeczność, otwartość, gotowość niesienia pomocy i ofiarność były powszechnie znane. W swoim skromnym mieszkaniu gościła często działaczy opozycyjnych, ale też zwyczajnych ludzi, znanych sobie i nieznanych, dzieląc się ze wszystkimi tym, co miała. **Uważam, że Jej postawa wobec innych może być wzorem dla nas, jak kształtować relacje społeczne oparte na wzajemnym poszanowaniu i uznaniu godności.** [...] W wolnej Polsce przez długie lata jej zasługi nie były należycie doceniane. Wydobył je z zapomnienia i najpełniej uhonorował dopiero Pan Prezydent Profesor Lech Kaczyński, nadając Pani Annie Walentynowicz najwyższe polskie odznaczenie państwowe - Order Orła Białego. Dlatego wydaje się niezwykle symboliczne, że śmierć zabrała ich razem tragicznego ranka 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem. Zginęli, pełniąc swoją misję dla Rzeczypospolitej. Nowo powstały pomnik przypominał będzie odtąd o tej pięknej postaci i ponadczasowych wartościach, którymi zawsze się kierowała. ■

**Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzej Duda**